

Adres:
CHEŁM,
ul. Lubelska 56
tel. 201
Wydawca-redaktor
Kazim. Czernicki
Cena
10 gr.
Prenumerata:
miesięcznik 2 zł. 50 gr.
a subskrypcja do domu
lub przesyłka pocztowa.

ECHELMSKIE

Biblioteka Uniwersytecka
w Lublinie

Ceny ogłoszeń.
Za wiersz miesięcznik
wzrost 15 gr. w tygodniu
20 gr.
Układ ogłoszeń 10 za-
mowy.
Drobne 10 gr. za wiersz
Ceny ogłoszeń w
dziennikach są o 25% dro-
ższe.
Za termin druku i skład
ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

1934
Maj
24
Czwartek
Joanny
W. g. 3 m. 30
Z g. 19 m. 35

Właściciel sklepu bandytą. Tragiczna walka o 2000 złotych. Sprawca nieudanego napadu powiesił się.

Solec Kujawski, 24 maja. — Firma Fittermann w Sołcu Kujawskim wystąpiła swego pracownika Feliksa Fliskowskiego do miasta celem zmiany na drobne 2000 złotych, potrzebnych do wypłaty zarobków.
Fliskowski często spełniał podobne czynności, wywiązując się z nich zawsze bez zarzutu. W poszukiwaniu drobnych pieniędzy, udał się Fliskowski do sklepu kolonialnego Franciszka Hejnicha, który wyraził gotowość zmiany pieniędzy i w tym celu poprosił Fliskowskiego do swego mieszkania prywatnego, gdzie rzekomo posiadał większą gotówkę. Fliskowski nie przeczuwał nic złego, gdy spokojnie liczył pieniądze, dostał

nagle silny cios, jak się później okazało, dwukilowym ciężarkiem w głowę. Po oszołomieniu wywiązała się pomiędzy Fliskowskim i Hejnichem tragiczna walka o 2000 złotych. Fliskowski zdołał wyskoczyć przed atakującym go kupcem przez okno na podwórze. Krótko potem przybił on wraz z policją, która zamierzała aresztować kupca, jednak go w domu nie zastała. Na stole leżały jeszcze porzucane pieniądze. Kupiec uciekł do pobliskiego lasu, gdzie powiesił się na drzewie. Czy kupiec napadł Fliskowskiego w przystępie szału, czy też z premedytacji, a następnie przed karą sam sobie wymierzył sprawiedliwość, niewiado-

mo. Niezwykle to zajęcie, wywołało wielkie wrażenie w całej okolicy.

Mowa Ojca Św. do Polaków. Pielgrzymi otrzymali pamiątkowe medale.

Miasto Watykańskie, 24 maja. — Pod czas audjencji udzielonej pielgrzymce polskiej, przybyłej w liczbie 250 osób do Rzymu, Ojciec Święty wygłosił przemówienie, dając wyraz swym szczególnie serdecznym uczuciom w stosunku do naszego kraju.
Na zakończenie audjencji Ojciec Św.

podarował wszystkim pielgrzymom pamiątkowe medale z wizerunkiem św. Jana Bosko, który według słów Papieża, specjalny ma tytuł do wdzięczności ze strony Polski, ze względu na niezwykle owocną pracę zakonu salezjańskiego na polu wychowawczym i zawodowym.

KRWAWY POJEDYNEK NA NOŻE w obecności wiarołomnej żony.

Wilno, 24 5. Ulica Betlejemska stała się widowiskiem tragicznego wypadku. Zam. przy tej ulicy Włodzimierz Szybczyk podejrzewał swoją żonę o niedochowywanie wierności małżeńskiej. Obiektem zazdrości był ich wspólny znajomy niejaki Jan Jankowski zamieszkały w sąsiedztwie przy ul. Betlejemskiej 8. Kiedy Szybczyk niespodziewanie powrócił przedwcześnie do domu zastał w swoim mieszkaniu Jankowskiego, który czule obejmował jego żonę. Wówczas Szybczyk pochwycił nóż i rzucił się na niego na Jankowskiego. Jankowski również wy dobył nóż i pomiędzy zazdrosnym mężem, a kochankiem rozpoczął się śmiertelny pojedynek. Krzyki kobiety, która była powodem krwawej rozprawy, zwabiły sąsiadów, lecz

walczący nie dali się obezwładnić i w dalszym ciągu kontynuowali pojedynek, aczkolwiek z obu spływała już obfitemi strumieniami krew. Wkrótce jednak obaj stracili siły i padli na podłogę. Zawezwany lekarz stwierdził, iż obaj odnieśli po kilkanaście ran kłutych i ciętych i że stan ich jest bardzo ciężki. Rannych przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala, gdzie obaj walczyli ze śmiercią. Zdaniem lekarzy jest słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu. Na Szybczykową wypadek ten tak podziała, że dostała ataku nerwowego. Odmówiła w tej sprawie złożenia jakichkolwiek zeznań.

Ja ci się dam żenić! Porzucona dziewczyna zaatakowała pana młodego.

Czeladź, 24 maja. — W kościele czeladzkim miał odbyć się ślub Stanisława Pęczka z Piasków, Warszawska 8, z p. Mołewska. W chwili, gdy orszak ślubny stanął przed balustradą, odgradzącą całą wielką ołtarz, w kościele wynikła nagle awantura. Z grupy przygodnych widzów wyrwała się nagle jakaś młoda kobieta i z okrzykiem: „Ja ci się dam żenić”, rzuciła się z pięściami na „młodego pana”. Po stronie atakującej stanęła gru-

pa osób, to też zanosilo się na formalną bójkę. Do kościoła wezwano policję, która zlikwidowała zajście i asystowała przy udzieleniu ślubu. Przed kościołem jeszcze raz zaatakowano parę obłąbionych, przyczem w ręku jednej z atakujących kobiet błysnął nóż. Jak sprawdzono, inicjatorką ataku była Stanisława Soczewianka z Czeladzi, ul. Niwa, ex - narzeczona Pęczka, która rościła sobie do niego prawa, mając ku temu podstawę.

Krupp objął zbrojenia Niemiec! Forsowna produkcja armat, tanków i amunicji. Cyniczne łamanie Traktatu Wersalskiego.

Paryż, 24. 5. „Pariser Tageblatt” zamieszcza rewelacyjne doniesienie, iż Niemcy od czasu dojścia hitlerowców do władzy dokonywują wielkich zbrojeń, nad którymi czuwa urzędująca w ministerstwie Reichswentury specjalna „komisja dla ustalenia planów mobilizacji przemysłu niemieckiego”. Zakłady Kruppa przyjęły w ciągu roku 4 tys. nowych robotników, którzy fabrykują broń w działach, wyrabiających dotychczas wyłączone lokomotywy i samochody ciężarowe. Od października 1933 r. zakłady te produkują lawety do armat 7,5 cm. i 10,5 cm. Specjalne warsztaty, określone cyfrą m. b. 9, przystąpiły do budowy lawet do dział 210 mm. i 280 mm. Te ostatnie są tego samego typu co t. zw. „gruba Berta”, która ostrzeliwała w czasie wojny Paryż.
Dziennik wymienia również szereg zamówień, udzielonych przemysłowi niemieckiemu. M. in. Krup buduje lawety dla 100 dział przeciwlotniczych f. l. a. k., a zakłady Rhein-Metal w Duesseldorfie fabrykują lufy i specjalny aparat umożliwiający tym działom

strzelanie pod kątem 90 st., czyli zupełnie pionowo. Krupp przygotował już 30 tanków średniej wielkości. Część do tych tanków skonstruowane w różnych warsztatach, zostały zmontowane w specjalnym oddziale Rhein-Metal otrzymał szereg zamówień na dział f. l. a. k., które montuje w warsztatach Sommerda. Zakłady te produkują również dział małowielkościowe i amunicję. W pierwszej połowie października wyprodukowały one 16 tys. pocisków 20-milimetrowych. Rhein-Metal farykuje również dział dużego kalibru 30 mm., 160 mm., i 170 mm. oraz tanki. Nie mogąc podolać tym intensywnym zamówieniom Rhein-Metal zmuszony był odstąpić część zamówień fabryce lokomotyw Borsib-Berlin-Tegel. Pociski są fabrykowane przedewszystkiem w Bochum, aby podolać zamówieniom. W zakładach „Bochumer-Verein” przyjęto 1.400 nowych robotników. Fabryka ta wytwarza dziennie 2.200 pocisków 27 mm. i 2 tys. pocisków 105 mm., wyrabia się tam też obecnie pociski do „grubych Bert”.

Aresztowanie morderców służącej. ODZYSKANY SKARB. Byli studenci Sztuk Pięknych — naśladowcami Malisza.

Kraków, 24 maja. Po ośmiogodzinnej poszukiwaniu udało się policji aresztować sprawców ohydnej morderstwa dokonanego na służącej dr. Nüssensfelda, — s. p. Garnarczównie i rabunku 70.000 złotych przy ul. Potockiego w Krakowie.
Najpierw aresztowano w szynku przy rogatce rakowickiej robotnika Henryka Wanata, w chwili gdy chciał płacić złotą monetą 20-dolarową. Następnie aresztowano kochankę Wanata, a na podstawie jej zeznań policja aresztowała współnika Wanata, niejakiego Jana Dońca, również robotnika zamieszkałego w Kocmynowie. Przy nim znaleziono szereg zrabowanych monet złotych i medal dr. Nüssensfelda.
Na podstawie ich zeznań aresztowano trzech głównych sprawców napadu, którym okazali się: Kazimierz Schenkirzyk, lat około 25, relegowany student Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.
Stanisław Bobrecki, lat około 25, handlowiec, oraz brat jego Władysław Bobrecki, lat około 24, relegowany student Akademii Sztuk Pięknych.

„Babski węzeł”
Według dotychczasowych przypuszczeń właściwym mordercą był Władysław Bobrecki.
Według obecnego wyświetlenia sprawy upada hipoteza, iż w morderstwie brała udział również kobieta. Wynuwano tę hipotezę na tej podstawie, iż chustka, którą była związana s. p. Garnarczówna, miała t. zw. „babski węzeł”. Również fakt przykrycia twarzy ofiary dywanikiem wskazywał na to, że w napadzie brała udział osoba o niezbyt bandyckiej wrażliwości.

Główne wygrane w 14-tym dniu ciągnięcia.

GŁÓWNE WYGRANE.
15 tys. zł. — 36578.
10 tys. zł. — 152419 154433.
5 tys. zł. — 43479.
2 tys. zł. — 9187 10209 25280 26328 27076 25702 34911 45048 64120 79444 86217 92306 96966 111513 114069 127473 150857 162062.
Po zł. 1 tys. — 2410 3308 4462 10071 10170 11541 15938 24867 24645 24704 26067 29658 34431 39340 40883 50052 51330 54640 55402 56460 59416 70006 73798 72754 73891 73439 90943 98490 99172 108937 111518 114006 125435 127615 132602 139118 146013 149041 160701 167536.

II-GIE CIĄNIENIE.

10 tys. zł. 42854 57743 107213.
5 tys. zł. 73475 96391.
2 tys. zł. 3164 56352 67804 77326 101577 100873 110450 111394 147902.
1.000 zł. — 16984 18048 16116 23236 32845 36614 42541 47026 55368 57202 56145 57776 71696 73863 81121 89091 99809 105042 106370 110501 115390 115283 115681 123075 144290 152246 159684 161167 167773.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

W obecnej chwili w mieszkaniach Bobreckich i Schenkirzyka odbywa się rewizja szczegółowa. Już pierwsze jej wyniki dały spodziewany rezultat — znaleziono bowiem niezbite dowody współudziału wszystkich sprawców.
Przedewszystkiem przystąpił do badania ich rzeczoznawca sądowy prof. dr. Olbrycht. Już pierwsze badanie aresztowanych wykazało liczne ślady zadrapań. Jak wiadomo, s. p. Garnarczówna przed śmiercią tragiczną stoczyła niedługą wprawdzie, ale wcale energiczną walkę z napastnikami. Najprawdopodobniej owe ślady zadrapań są pozostałościami z tej walki. Dalsze badanie rozstrzygnie, czy rzeczywiście ślady owe są pozostałościami z tragicznego dnia.
Sprawcy napadu zostaną oddani w ręce władz sądowych wraz z całym materiałem, zebrany przez dotychczasowe śledztwo. Dotychczas w całej sprawie jest jeszcze szereg niejasnych punktów.
Pozostaje do wytłumaczenia, w jaki sposób mordercy dowiedzieli się o przechowywaniu przez dr. Nüssensfelda większej gotówki, bo ślegającej kilkudziesięciu tysięcy — skąd wiedzieli, że dr. Nüssensfeld przechowuje tę gotówkę w zwyczajnym kufrze, nie posiadając nawet prowizorycznej choćby kasy w mieszkaniu. W tym składzie napastników, jaki dokonał napadu rabunkowego, najmniej oporna kasa byłaby się oparła usilowaniom niefachowych i niewprawnych włamywaczy.
Stąd też powstało przypuszczenie, iż udział w napadzie Wanata, który jest robotnikiem-słuszarzem, był warunkowy — po moc jego miała być użyta dopiero wtedy, gdyby natknęli się na jakiś żelazny schowek.
Poza tem pozostaje do rozstrzygnięcia inne pytanie: skąd znajomość bandytów ze s. p. Garnarczówną, a ewentualnie niektórych inteligentniejszych spośród nich z dr. Nüssensfeldem. I ta zagadka niewątpliwie zostanie wyjaśniona.
Przy aresztowanych znaleziono większość zrabowanego łupu.
Potrafiono odebrać olbrzymią ilość złotych monet 20-dolarowych, biżuterji, zegarków i t. d.
Tak więc w gruncie rzeczy strata dr. Nüssensfelda nie będzie tak wielką, jakby się tego należało spodziewać. Właściciel obrabowanego mieszkania jak chodzi ze sprawy obroną ręką. Jak wiadomo, dr. Nüssensfeld przeznaczył za wykrycie sprawców nagrodę w wysokości 5 proc. odzyskanej sumy.
Jakkolwiek procentowa nagroda jest naogół skąpa, to jednak wobec rekordowego ujęcia bandytów i faktu, że nie potrafiliby oni jeszcze pozbyć się zrabowanych pieniędzy i biżuterji — sięgać może kwoty kilku tysięcy.
Należy zaznaczyć, iż morderstwo było z kategorii takich, które są najtrudniejsze do wykrycia. Można powiedzieć —

śledztwo postawione było na bardzo wysokim poziomie.
Morderstwa dokonali niefachowcy. Nasze władze śledcze od pierwszej chwili zorientowały się w tym tak zasadniczym szczególe i na nim oparły całe dalsze dochodzenia.
Pozostala by do wyjaśnienia sprawa kapelusza z literami S. S. Jak się okazało następnie, kapelusz ten został przez sprawców umyślnie podrzucony, celem zmylenia śladów.
Jak z tego wynika, mordercy mieli plan znakomicie, aż do najdrobniejszych szczegółów obmyślony. Wzburzając się poniekąd na niedawnym napadzie Malisza, postanowili oni pozostać na miejscu zbrodni i zupełnie nie zmieniać trybu życia.
Tem większy przeto jest sukces policji, sukces, który powinien być mierzony na europejską skalę.
Wobec zniechęcenia sądów doraźnych sprawcy staną przed sądem zwykłym, gdzie jednak grozi im również kara śmierci, kodeks nasz bowiem przewiduje karę od 5 lat aż do kary śmierci włącznie.
Szczególnie silny odzewik sprawa ta znalazła wśród studentów Akademii Sztuk Pięknych, którzy nie spodziewali się, iż w gronie b. kolegów znajdą się bandyci i mordercy.
Jeśli chodzi o osoby sprawców, to dawni ich koledzy określają Władysława Bobreckiego jako zwyrodnialca. Jeśli zaś chodzi o drugiego sprawcę ze sfery inteligencji Schenkirzyka to udział jego w zbrodni, a potem aresztowanie go jako sprawcę wywołało niezwykle zdumienie. Prostu nie wierzyli, że mógł on w tej sprawie brać udział.

Dolar 5.25

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.27, w placeniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8.94, w placeniu 8.92; funt angielski w żądaniu 27, w placeniu 26.90; rubel złoty w żądaniu 4.65, w placeniu 4.60; marka w żądaniu 2.08 i pół, w placeniu 4.08; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34.90.
Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

SZWEDZKA ESKADRA LOTNICZA PRZYBYWA DO POLSKI.

Sztokholm, 24 maja. Szwedzka eskadra lotnicza, która udaje się z wizytą do Gdyni, opuszcza Karlskronę 28 maja. Zabawi ona w Polsce sześć dni.
Eskadra składa się z sześciu samolotów. Załoga jej liczy 9 oficerów i 3 podoficerów. Do Polski udają się: komandor Dernberg, pułkownik Bjoernberg, kpt. Gaerdin, kpt. Ahlström, kpt. Wigert, kpt. Runius i kpt. Bergstrom oraz por. Haard i por. Bjuggren.

Wizyta dziennikarzy holenderskich w Warszawie.

Warszawa, 24-go maja. — O godzinie 19-ej przybędzie do Warszawy samolotem komunikacyjnym z Berlina wycieczka dziennikarzy holenderskich

w liczbie 5 osób.
Dziennikarze holenderscy zabawią w Warszawie 2 dni jako goście Polskiej Linii Lotniczych „Lot”.

Pouczający przykład.

Przewrót majowy na Łotwie dokonał się w temple błyskawiczym. W ciągu 24 godzin rząd przeprowadził swe zamierzenia. A więc: wprowadził stan wyjątkowy, uwieził szereg przywódców partyjnych, zakazał wydawania pism antyrządowych, obsadził wojskiem gmachy państwowe, linie kolejowe, mosty.

Jakie były motywy tych nadzwyczajnych zarządzeń?

Tkwiły one w przeroście „partijnictwa” i wynikających stąd niebezpieczeństwach. Parlament łotewski składa się ze 100 posłów, podzielonych na... dwa dziesiątki stronnictw! Atomizacja posunięta do tego stopnia, iż niemożliwą stała wszelkie próby stabilizacji stosunków wewnętrznych. A między dwadziestoma partiami prym wiodły dwie kraciowo sobie przeciwne, biegunowo sprzeczne: socjalistyczna i prawicowa, nacjonalistyczna. Obie walczyły o władzę, obie strzeżącymi środkami i — obie zgodnie toczyły namierzoną kampanię przeciw autorytetowi władzy w kraju.

Równocześnie z frontem przeciwnym, coraz szerzej przez partie organizowanym, poczęły się krzewić zakusy zamachowe w kraju. Rząd miał w ręku szereg dowodów, że z różnych centrality partyjnych padały hasła spiskowe, że szykują się akcje terrorystyczne, że plemi się zarzewie buntu.

Tę sytuację trzeba było silną ręką położyć kres. I tak się też stało. Moment zaskoczenia był tak dobrze dobrany, a wykonanie tak precyzyjne, iż bez oporu niemal rząd stał się panem sytuacji. Pierwszą czynnością było oczywiście rozwiązanie partii, jako głównego źródła zła. Obecnie — jak donoszą telegramy — zapanował na Łotwie spokój i nie ulega wątpliwości, że — podobnie jak to się stało przed trzema miesiącami w Estonii — drugie państwo bałtyckie znajduje się w przededniu spokojnego i celowego rozwoju politycznego. Nowej ery, której nie zmać więcej przekora partyjna i rozgrywki międzystronnicze.

A w warunkach, w jakich żyją państwa bałtyckie, jest to ważna przesłanka ich przyszłości. Polska może się tylko cieszyć, że sfumione zostaje zarzewie ułopoków i następuje tak pożądana obecnie dla struktury państw wschodnio-europejskich stabilizacja stosunków.

Motywy, które skłoniły prezydenta Łotwy i szefa rządu do wzięcia gruntownego rozbrajania z przerośnięciem ducha państwa.

tynego, są zresztą identycznie te same, jakie działały u nas przed osmiu laty. Dziś, w perspektywie minionych lat, uświadamiły sobie w całej pełni, jak ważna i dla Polski konieczna była decyzja, która spowodowała przewrót majowy. I dziś widzimy, że przykład, dany przez Polskę, wywołał naśladowców wszędzie.

SREBRO OBOK ZŁOTA Bimetalizm w Ameryce.

Oroędzie Roosevelta do kongresu.

Waszyngton, 24 maja. Prezydent Roosevelt zwrócił się do kongresu z zapowiadaniem od pewnego czasu orędiem w sprawie srebra.

Oroędzie zaleca udzielenie rządowi pełnomocnictw do wydawania ustaw, mających na celu wprowadzenie pokrycia srebrem obiegu pieniężnego. Pokrycie to ma stanowić 25 procent ogólnego pokrycia kruszcowego (reszta przypadnie na złoto). Przyjmo wana będzie zapłata, jak i srebro, kupowane czynione w St. Zjednoczonych, przyczem srebro to, zarówno jak i srebro, kupowane na rynku krajowym, będzie liczone po 50 centów za uncję. Zapłata w srebro oraz zakupy kruszcu, czynione będą w celu stworzenia niezbędnych rezerw.

Roosevelt wspomina w swym orędiu o międzynarodowym porozumieniu w sprawie wprowadzenia bimetalizmu, jako o definitywnym rozwiązaniu problemu srebra. Przy tej okazji, prezydent komunikuje, że rozpoczął już z sąsiednimi krajami rokowania, dotyczące równoległego użycia srebra i złota, jako podkładu pieniężnego.

Oroędzie domaga się jednocześnie pełnomocnictw do przejęcia „obecnego zapasu srebra monetarnego w Stanach Zjednoczonych, nieużywanego na cele przemysłowe, przyczem przejęcie to nastąpi za sprawiedliwą zapłatą oraz do uregulowania importu eksportu i innych operacji srebrem monetarnym”.

Roosevelt proponuje wprowadzenie podatku w wysokości co najmniej 50 proc. od zysków, osiągniętych z operacji handlowych srebrem monetarnym.

Ustawodawstwo, mające na celu wprowadzenie w życie propozycji Roosevelta, jest już opracowane i gotowe do złożenia izbom ustawodawczym. Spodziewane jest szybkie przyjęcie tych ustaw, zważywszy na zgodność istniejącą między zwolennikami remonetyzacji srebra, reprezentującymi zachodnie stany, gdzie znajdują się największe ośrodki produkcji srebra.

CO ZAWIERA NOWA USTAWA?

Waszyngton, 24 maja. Złożony kongresowi projekt ustawy o wprowadzeniu srebra, jako

gdzie autorytet władzy wykonawczej był na szwank narażony. Tam zaś, gdzie jeszcze tych następstw nie spowodował, mamy widok smutny i ponury. Tam władza państwowa miota się w sieci chronicznych przesileni i w swej zależności od pokłóconych ze sobą, niezadowolonych do wytworzenia stałej większości parlamentarzystów — niema mowy wyprowadzenia państwa z opresyj gospodarczych i brzemiennych następstw kryzysu.

Podobne warunki wywołały również nagłą zmianę rządu, w formie przewrotu w Bułgarii.

Przykład Estonii, Łotwy i Bułgarii jest więc bardzo pouczający. Świadczy

on bowiem, że nie tylko wielkie, ale również i mniejsze państwa stają wobec musu zerwania z przeżyłymi formami ustrojowymi, jeśli chcą zapobiec chaosowi we wnętrzu.

To co obecnie przeżywa szereg państw europejskich, u nas należy do dawno minionej, niepowrotnej przeszłości. M.

O czym piszą inni? PRZEGLĄD PRASY.

MATURA.

Kurier P.

Kto wie zresztą, czy nie przeżyłamy w Polsce ostatnich już lat tej oślawionej matury. Reorganizacja całego naszego szkolnictwa, od szkoły powszechnej zaczynając, a skończywszy na wyższym gimnazjum, pociągnie za sobą prawdopodobnie również i jakąś reformę egzaminu maturalnego, który w dzisiejszej swej formie nie będzie może zachowany. Oczywiście łączy się to bezpośrednio ze sprawą organizacji liceum. Czy uczniowie kończący nowe dwuletnie liceum będą zdawać i w przyszłości maturę w dzisiejszej jej formie — niewiadomo. Chociaż wieść, że nie. Sprawa ta jest w każdym razie ośrodkiem ożywionej dyskusji w naszym Ministerstwie W. R. i O. P. i niewiadomo jeszcze, w jakim sensie będzie rozstrzygnięta.

Cożywiec jest to sprawa dość dalekiej przyszłości. Na rok przyszły dopiero druga klasa gimnazjum (dawniejsza czwarta) objęta będzie nowym programem i wciągnięta w orbitę reformy. Zanim praca nad liceum będzie ukończona, musi być najpierw przerobione całe niższe gimnazjum, a więc jeszcze klasa trzecia i czwarta. Dopiero potem przyjdzie kolej na liceum, którego ukończeniem będzie już zagadnienie matury. Tymczasem zaś egzamin maturalny będą się odbywać według starego trybu i... starej tradycji.

NA PIERWSZYM ROZDROŻU.

Kurier Poranny.

Siedmiuset maturzystów i maturzystek w naszej Warszawie przystąpiło dziś do egzaminów. W całym państwie — kilka tysięcy młodzieży obojga płci znajduje się wkrótce, po ukończeniu matury na pierwszym życiowym rozdrożu: co robić dalej?

Starsze społeczeństwo niewiele się tem zajmując. Pozostawia tę sprawę do rozstrzygnięcia w gronie rodzinnym. Tymczasem nie jest to bynajmniej sprawa całkowicie prywatna, którą można by pozostawiać automatycznemu biegowi rzeczy. Jeszcze doniedawna, na jednym pytaniu, jakie zadawano abiturjentowi, było: do czego chcesz powołanie? Dziś rozstrzygnięcie tej sprawy nie wystarcza. Należałoby stawiać inne pytanie: czy wiesz, w jakim zawodzie jest najmniejsza ścieżka do rynku pracy? Czy wiesz w jakich zawodach panuje i panować będzie nadmiernie i zbyteczne społeczeństwo podaż?

Młodzież tego nie wie, — bo i społeczeństwo nie wie. Młodzież ma ograniczone, przystosowane do chwili wymagania. Chce pracować gdzieś, być w Warszawie, czy gdzie indziej. Ale gdzie ma jej szukać? Czy znajdzie odpowiednie dla siebie statystyki, zobrazowujące co roku istniejący stan rzeczy?

Nie znajdując ich i rokrocznie dąży ślepiem, pędem. Po ukończeniu gimnazjum, aby nie stać nagle odrzuconym wobec smutnej konieczności powzięcia decyzji i szukania sobie pola pracy, zapisuje się do uniwersytetu, bo oto odracza stanicie oko w oko z koniecznością poszukiwania pracy jeszcze na lat kilka. Wiele znów — idąc po linii najmniejszego oporu — na prawo, na polonistykę, na historję.

Sadząc, że w tych trzech przynajmniej rodzajach studiów, tak zawsze przepełnionych ludźmi, „do wszystkiego”, należałoby sięgnąć po cym fry i uważnie się w nich rozejrzeć. Jak leżną jest coroczna podaż młodych sił, w jakim procencie siły te mogą być wchłonięte. Czy nie wytwarza się tu olbrzymia „cała z każdym rokiem dysproporcja? A jeśli się nie tworzy — ta jak liczny kontyngent mógłby przy puszczeniu znaleźć pracę?

Sensacyjny skandal w moskiewskich kołach politycznych

Moskwa, 24 maja. W moskiewskich kołach partyjnych wybuchł sensacyjny skandal.

Komunista Szarow, członek partii z r. 1920 złożył podanie o przyjęcie go do towarzystwa starych bolszewików twierdząc, że brał udział w walkach przedrewolucyjnych. Przy poszukiwaniach archiwalnych wyszło na jaw, że przed rewolucją nie był on robotnikiem, za którego się podawał, lecz był urzędnikiem telegrafu. Ponadto znaleziono jego podanie o posadę w carskiej polcei. Szarow został wydany z partii wraz

z trzema poręczycielami, za których skości on ręczyl, potwierdzając pewne fakty z ich rewolucyjnej kariery.

Jak się okazuje system wzajemnego poręczenia jest w partii komunistycznej dość rozpowszechniony, zwłaszcza jeżeli chodzi o stwierdzenie udziału w walkach czerwonej gwardii lub w oddziałach partyzanckich podczas wojny domowej, co stanowi m. in. tytuł do zwolnienia od wszelkich podatków i do uzyskania szeregu ulg i przywilejów.

Dwa udane przewroty. w Bułgarii i na Łotwie.

Sofja, 24 maja. — Król Borys odbył liczne konferencje z przedstawicielami nowego rządu. O godz. 11 min. 30 złożył mu raport minister wojny gen. Złatew. Po południu o godz. 18-ej prezes rady ministrów Kimon Georgiew przedstawił królowi członków nowego rządu.

ZA PROGRAMEM NOWEGO RZĄDU.

Sofja, 24. 5. Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi: poszczególne partie polityczne poczynają już zajmować stanowisko wobec nowego rządu. „Porozumienie demokratyczne” z pod znaku Cankowa wyśtosowało odezwę do swych członków, w której poleca poprzeć nowy rząd. Szereg wybitnych działaczy porozumienia demokratycznego, zbliżonych do Burowa i Molowa, ze swej strony w specjalnej deklaracji, ogłoszonej w prasie, poparł program nowego rządu, zwracając się jednocześnie z apelem do opinii

publicznej o współdziałanie przy realizacji hasel rządu.

Komitet wykonawczy partii radykalnej (grupa Stankowa) postanowił również poprzeć rząd. Komitet wybrał specjalną delegację, która udała się do premiera Georgiewa, któremu zakomunikowano powyższą decyzję komitetu wykonawczego.

Inne ugrupowania rozważają sytuację, celem powzięcia odpowiednich uchwał.

Cały szereg związków patriotycznych zgłasza na ręce rządu gotowość współpracy.

NA ŁOTWIE.

RYGA, 24. 5. — Sytuacja wewnętrzna kraju jest całkowicie ustabilizowana. W kraju panuje zupełny porządek. Premier Umanis otrzymał tysiące depech z gratulacjami z całego kraju od różnych instytucji i organizacji gospodarczych i kulturalnych, reprezentujących wszystkie odłogi polityczne.

Przywódcy centrum demokratycznego „b. opozycjonistów” złożyli wizytę premierowi Umanisowi, gratulując mu zwycięstwa. Z przewrotu zadowolony są wszyscy obywatele — mieszczaństwo, chłop i robotnicy — i obiecują współpracę z rządem.

Światoburcze plany francuskich socialistów.

Kongres blumowców w Tuluzie.
Dyskusja na temat wspólnej akcji z komunistami.

Paryż, 24 maja. Na posiedzeniu kongresu socialistów blumowców w Tuluzie dyskutowano nad polityką partyjną.

Delegat Philip domagał się opracowania programu minimalnego, który można byłoby zrealizować. Przedstawiciel grupy rewolucjonistów

konstruktywnych, Izard podkreślił, że nie należy ograniczać działalności partyjnej wyłącznie do akcji na terenie parlamentarnym, tembardziej, że życie wykazało upadek parlamentarizmu. Mówca wzywa do zbiorowego opuszczenia izby przez deputowanych socialistycznych.

Le Bail wygłosił wielką mowę, krytykując rząd Doumergue'a, jako gabinet o charakterze faszystowskim.

Delegat Largolette wzywa do podjęcia akcji rewolucyjnej w celu zdobycia władzy.

Przeciw hasłu opracowania planu natchnionego zdobycia władzy wystąpił delegat Denin. Następnie kilku mówców poparło wezwanie do zjednoczenia ruchu robotniczego i propozycję wysłania do Moskwy specjalnej delegacji dla ustalenia zasad takiego zjednoczenia.

Delegat Viel wypowiedział się natomiast za akcją demokratyczną i zaproteściwał przeciw identyfikowaniu klasy robotniczej z ruchem komunistycznym.

Przywódca jedności Pivert, twierdził, że o ile partia chce odegrać rolę w przyszłej walce

musi już dziś wytworzyć organizację, gotową przeciwstawić się wszelkim ewentualnościom i wszelkimi środkami.

Partia, zdaniem mówcy, winna już dzisiaj wystosować do rządu Doumergue'a ultimatum i obalić ten rząd reakcyjny. W rezultacie mówca zgłosił wniosek, domagający się utworzenia milicji robotniczej i ogólnej reorganizacji centralnych organów partyjnych.

Jednolite listy wyborcze

na Kresach.

Luck, 24 maja. W Chorobowie, Bereszteczku, Ratinie, Korcu, Radziwiłowie, Zdobunowie, Rożykach i Bereźnie złożono tylko po jednej liście kandydatów do rad miejskich, wobec czego w wymienionych miastach wybory nie odbędą się, a kandydaci, zgłoszeni na tych listach, automatycznie wechodzą do rad miejskich. Zgłoszone listy wysunęły, jako hasło wyborcze współpracę gospodarczą społeczeństwa polskiego ze wszystkimi innymi narodowościami.

Trocki i Litwinow. Znów pogłoski o spotkaniu.

Paryż, 24 maja. W związku z pobylem komisarza Litwinowa w Mentonie w paryskich kołach socialistycznych rozszalała się pogłoska, jakoby komisarz Litwinow spotkał się w Mentonie z Trockim, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Według tychże pogłosek spotkanie to nastąpiło na prośbę Trockiego, który chciał wystosować za pośrednictwem komisarza Litwinowa obszerną deklarację „krach na himn polityczny” wszelkich

związkowej partii komunistycznej. Do tychczas brak potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości.

Należy przypomnieć, że przed półtora roku, kiedy Trockim przybył do Francji południowe celem odbycia kuracji, do je dnej z mejszości kuracyjnej, bawił tam również komisarz Litwinow, co spowodowało uprzedzające pogłoski o spotkaniu Litwinowa z Trockim.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wojna w Arabii zakończyła się podpianiem układu pokojowego między królem, Hedżazem Ibn Saudem, a imamem Yemenu.

(—) Do Warszawy przybył wczoraj samolotem z wizytą oficjalną estoński minister spraw zagranicznych Seljamaa w towarzysztwie wiceministra Lareteja.

(—) W pobliżu Barcelony, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Maszynista pociągu osobowego odhodzącego z Barcelony, usłyszawszy gwizdek dany żartami przez jednego z pasażerów, sądził, że jest to sygnał do odłączenia pociągu.

Personel kolejowy nie zdołał zatrzymać przedwcześnie odhodzącego pociągu W 10 km. od Barcelony nastąpiło zderzenie z pociągami, zdążającym do Barcelony. Kilka wagonów zostało zupełnie straszonych. Dotychczas wydobrano 20 zabitych oraz 25 ciężko rannych.

Zachodzi obawa, że pod gruzami znajduje się więcej ofiar katastrofy.

(—) Sad Apelacyjny warszawski wyrokiem z dnia 22 b. m. oddalił powództwo Natalii Brasz przeciw skarbowi państwa polskiego o własność majątkową ziemską. Zagrozić, Ostrowy i Kiebusko, zasadzając na rzecz skarbu państwa polskiego 10.000 złotych kosztów procesu za obie instancje.

(—) Na polecenie prokuratora został aresztowany inspektor gminny na powiat brzeziński Zygmunt Fijałkowski oskarżony o szereg nadużyć.

Przed wyborami prezydenta Czechosłowacji.

Jak wybierany będzie prezydent republiki. — W historycznej sali Władysława Jagiellończyka na Hradczynie praskim. — Wybór T. G. Masaryka zaawniony.

Praga, w maju.

Naród czechosłowacki znajduje się przed wielkim momentem historycznym. Dnia 24 maja odbywać się będą wybory prezydenta republiki. Od dłuższego już czasu czyniono przygotowania do tego doniosłego aktu politycznego. Tym razem wybory bowiem odbywać się będą nie jak dotychczas w sali posiedzeń sejmiku, ale na zamku królewskim, na Hradczanach w sali historycznej, wybudowanej w latach 1493—1502 przez Władysława Jagiellończyka. Tem większą doniosłość mieć będą tegoroczne wybory głowy państwa.

Dokonanie wyboru prezydenta w historycznej sali gmachu królewskiego jest nawrotem do wielkiej tradycji. Na zamku praskim nie bawili zawsze tylko Habsburgowie. — Przez Hradczyn przesuwały się wielkie czasy starej demokracji w historii narodu czechosłowackiego. I w demokratycznej Francji wybór prezydenta nie odbywa się w gmachu izb ustawodawczych, lecz posłowie i senatorowie dla dokonania tego aktu zgromadzają się pod Paryżem w historycznym zam-

ku wersalskim.

Tam, gdzie dawniej żył największy francuscy władcy, Luwik XIV, który wstąpił się swym powiedzeniem „Państwo — to ja” i Napoleon Bonaparte. A przecież demokracja francuska nie została tem naruszona. Przeciwnie, pomniki dawnych czasów są przestrogą na przyszłość. Zresztą prezydent sam jest symbolem wolności, demokracji i republiki.

Wybory prezydenta Massaryka będą w roku obecnym manifestacją ogólną — narodo wą, ogólną — państwową. Jego wybór jest zapewniony. Głosować będą wszystkie stronnictwa dzisiejszej koalicji rządowej, głosować będą stronnictwa opozycyjne, ba nawet stronnictwa niemieckie. Tak, że pomijając nie nie znaczącą demonstrację komunistów, powiedzieć będzie można, że T. G. Massaryk wybrany będzie jednogłośnie. będzie to po raz trzeci, a właściwie już po raz czwarty. Było to dnia 28 października 1918-go, kiedy T. G. Massaryk jeszcze podczas swego pobytu na gruncie Stanów Zjednoczonych obwołany był entuzjastycznie orzech ciał naród prezydentem republiki. W

kilka dni potem, dnia 14 listopada 1918 kiedy w historycznej sali sejmu czechosłowackiego zwołano Zgromadzenie Narodowe T. G. Massaryk wybrany został przez konstytuante pierwszym Prezydentem Republiki Czechosłowackiej. Dnia 29 lutego 1920 konstytuanta uchwaliła konstytucję republiki czechosłowackiej. W konstytucji tej wyraża się największą wdzięczność dla Masaryka, postanawiając, że Massaryk wybierany może być bez ograniczeń, podczas gdy jego na stępy wybierani mogą być w przyszłości tylko dwukrotnie. Dnia 27 maja 1920 odbywały się drugie wybory i wybrany został znowu T. G. Massaryk, który, korzystając z przywileju wyżej wspomnianego, kandyduje na prezydenta po raz trzeci w roku 1927, a więc w siedem lat później, dnia 27 maja. Za siedem lat od tego czasu, dnia 24 maja br. odbędą się wybory trzecie, a właściwie już czwarte. Sędziwy, 84 lat liczący T. G. Massaryk wybrany zostanie znowu głową państwa. Tegoroczne wybory będą największym świętem całego narodu i państwa.

Odrodzenie Beduinów. Napoleon Arabji

Ibn Seud — władca Hedżasu.

Dziedza, w maju.

Wojna w Arabji zwróciła powszechną uwagę na władcę Hedżasu Ibn Seuda, który cieszy się wielkim uznaniem swych poddanych.

Wdzięczność mieszkańców Hedżasu należy podkreślić z tego względu, że władca ich, ustanawiając porządek i bezpieczeństwo w miejscach świętych i okolicy, naruszył niejedyn interes prywatny: dzięki niemu, naprz. ani kupcy, ani kierownicy karawan nie mają prawa pobierać opłat od pielgrzymów. Poza tem surowość przepisów religijnych których Ibn Seud strzec każe, niepokoi wiele osób. Ponadto jeszcze niemoralne obyczaje podlegają karze, zbyt jest wzbroniony. Każdy muzułmanin musi być w meczecie w piątki.

Mimo te niedogodne dla wielu jedno stek prawa, sympatja i szacunek ota czają Ibn Seuda. Przedewszystkiem dla tego, że jest w najwyższym stopniu

sprawiedliwy.

Wszystkim wiadomo, że z każdą krzywdą lub nadużyciem zwrócić się można do niego i uzyskać sprawiedliwe rozstrzygnięcie sprawy.

Trudno jest powtórzyć wszystkie szczegóły zresztą dość ciekawe, jakie krąży tutaj o Ibn Seudzie, dyktatorze religijnym swego narodu.

Słynie przedewszystkiem ze skromnego i prostego trybu życia oraz niesłychanej pracowitości.

Niezwykle religijny, wypełnia wszelkie przepisy, związane z pięciokrotnymi modłami dziennymi, lecz zarazem znajduje czas na wszystkie sprawy swego państwa, zgłębiając je gruntownie. Ibn Seud odznacza się

nadzwyczajną pamięcią:

naprz. dyktuje dwom sekretarzom jednocześnie przerywa dyktando dla załączenia się innymi sprawami, i powraca doń, nie tracąc jego wątku. Umysł jego pracuje niezmiernie.

W rozmowie od razu przenika charakter i ukryte zamiary swych rozmówców. Posiada napoleoński dar działania na umysły swych żołnierzy.

Zdumiewają przedewszystkiem jego usiłowania połączenia dawnych i nowych obyczajów. Jako przedstawiciel Wahabitów Ibn Seud zdaje sobie spra

wę z siły, jaką przedstawia ich fanatyzm, lecz stara się skłonić ich zarażeniem do przyjęcia niektórych wynalazków nowoczesnych, uważanych przez większość ich

za pomysły diabelskie,

jak nprz. telefonu, radja, samolotów i czołgów. Przeprowadzenie jego dażeń wymaga od niego nie tylko niesłychanej cierpliwości, lecz również i niesłychanej zręczności postępowania.

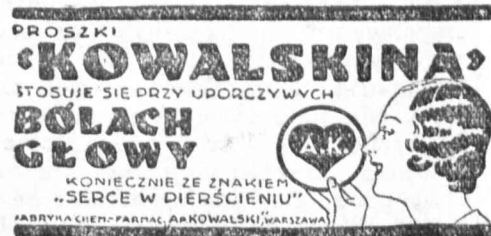
Cytują jedno jego zdanie: „Na jednym punkcie nigdy nie żądam niczyjej rady: co do sposobu kierowania beduinami, ponieważ znam się na tem lepiej, niż ktokolwiek inny”. Lecz oświadczył także: „W czasie pokoju, dałbym wszystko, co posiadam. W okresie wojny, gdy tego żądam, naród mój daje wszystko, co posiada”.

Zaznaczyć trzeba, że Ibn Seud nie stara się o powiększenie własnego bogactwa. Chodzi mu przedewszystkiem o podniesienie dobrobytu kraju. Wprowadził w swym państwie nauczanie powszechne i przymusowe, oraz dba o higienę społeczną.

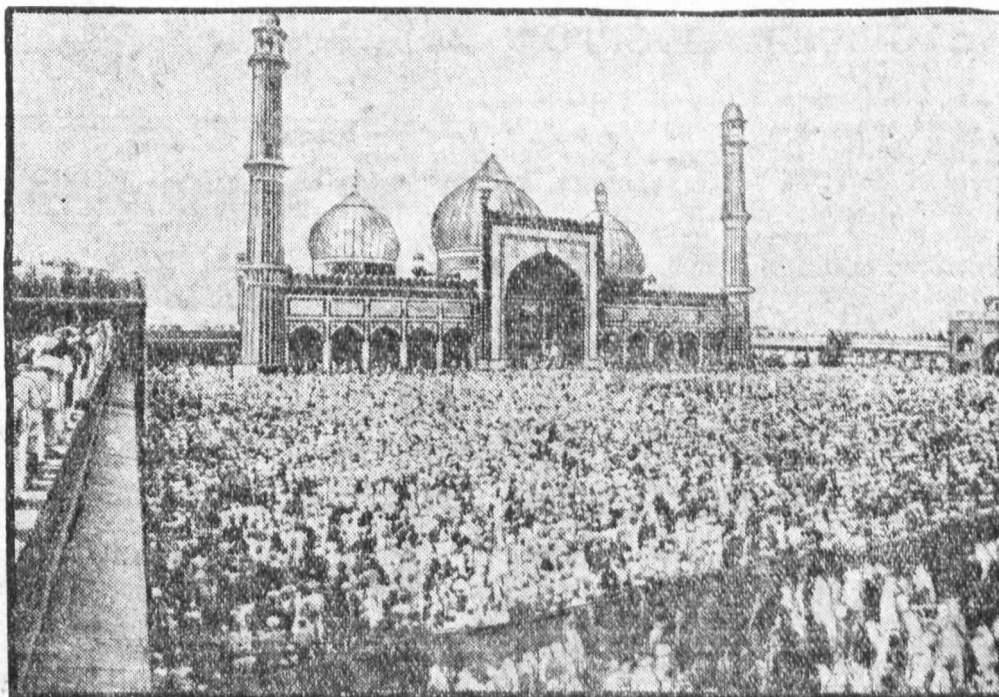
Syn głębin Arabji, inaugurator stosunków międzynarodowych, posiada dokładne pojęcie o granicach swej władzy. Nie zwykłe czynny, mimo to tylko po dokładnym namyśle przystępuje do czynu i nigdy nie próbuje rzeczy niemożliwych.

Taki obraz swego władcy maluje Dziedza, położona o 600 kilometrów od teatru wojny. Świadczy o niezwykłym zaufaniu ludu do swego władcy, który upatruje w nim nie tylko zwycięzcę inamajaya, lecz również i przyszłego wskrzesiciela państwa arabskiego.

Niwiński.



Walka z kastowością w Indjach



Manifestacja indyjskich muzułmanów przed meczetem w Delhi przeciwko kastowości braminów.

Skarga spadkobierców Zoli. ZNIKSZTAŁCONA POWIEŚĆ.

Przed jednym z sądów cywilnych w Paryżu rozpoczęło się niebawem sensacyjny proces przeciw amerykańskiej „wytwórni filmowej „Metro Goldwyn Mayer” o film pt. „Nana”, nakręcony podług słynnej powieści znakomitego pisarza francuskiego Emila Zoli. Proces wytoczyły wytwórni amerykańskiej dzieci Emila Zoli, syn dr. Franciszek Zola i córka pani Denise Le Blond, którzy są

spadkobiercami wielkiego pisarza. W skardze motywują spadkobiercy Zoli swoje wystąpienie tem, że film nakręcony podług powieści ich ojca, jest prawdziwym skandalem. Film jest bowiem zupełnie zniekształceniem powieści, najbardziej charakterystyczne jej epizody są usunięte lub zmienione, tak, że film nie jest w niczem podobny do głośnego dzieła. Wprawdzie wytwórnia zastrzegła sobie zmiany i dodatki, które uzna za stosowne, lecz plan ogólny

powieści miał być w zupełności zachowany. — Tymczasem, jak twierdzą spadkobiercy Zoli, ten został zupełnie zmieniony, tak dalece, że prócz imion i nazwisk, film nie posiada nic wspólnego z powieścią Zoli.

Spadkobiercy żądają zdjęcia filmu z ekranu i usunięcia z niego tytułu „Nana” i nazwiska Emila Zoli. W sprawie tej ma wydać sąd fachowy komisja, złożona z trzech rzeczoznawców.

Wytwórnia filmowa broni się tem, że zawarła formalny kontrakt ze spadkobiercami Zoli, pozwalający na używanie tytułu „Nana” na całym świecie i do opracowania oryginalnego scenariusza na podstawie powieści. Do innych obowiązków wytwórnia się nie poczuwa. Sąd paryski rozstrzygnie niebawem w tej sensacyjnej sprawie, kto ma rację.

Animusz podróżniczy chłopców. Uradowana matka odnalazła synów.

Dwaj bracia ik..., Aleksy, lat 14 i Stefan, lat 13, Polacy zamieszkali przy rodzicach, na ul. du Croquet, w Lille, zapragnęli zwieźć świat o własnych siłach. Za namową pewnego młodego Francuza, kolegi szkolnego, L..., chłopcy zbudowali sobie

mały wózek, napakowali na niego parę garnków, kilka ręczników, mydła i inne niezbędne w podróży przedmioty, poczem, korzystając z nieobecności rodziców i posiadając tylko 4 fr. przy duszy, puścili się

w podróż dookoła Francji w towarzystwie owego młodego Francuza. Młodzi podróżnicy postanowili udać się do Dunkierki, a stamtąd wzdłuż wybrzeża morskiego w dalszą podróż. Przybywszy do Dunkierki Francuz porzucił swych towarzyszy podróży i wrócił do Lille. Bardziej wytrzymał na trud, mali Polacy udali się

w dalszą podróż i doszli do Paris-Plage. Tutaj animusz podróżniczy opadł chłopcom zupełnie i postanowili zawrócić do Lille, zwłaszcza, że w Wissant, pod groźbą pewnej kobiety, która ich chciała wydać w ręce policji, porzucili swój wózek z rzeczami

i uciekli. W drodze do St. Omer zabrał ich pewien automobilista i dowiedziawszy się od nich prawdy, oddał ich w ręce żandarmów, a ci ułokowali ich w przytułku i zawiadomili stroskanych rodziców. Skończyło się oczywiście na tem, że matka zbiegów przybyła po nich do St. Omer i zabiera ich z sobą do domu, uszczęśliwiona

odnalezienia swych synów, którzy obiecali solennie, że już nigdy nie będą próbowali puścić się samopas „na podobój świata”.

Psy sprawcami śmierci swej pani. Wstrząsająca scena na ulicy.

Maria Bertrand, zam. w Rousies lat 59, stała przed domem na ul. de la Place i rozmawiała z sąsiadami. Na jezdni bawili się dwa jej psy. W pewnej chwili nadjechał autobus. Niewiasta usiłowała przywołać psy. Chcąc je ratować od niechybnej śmierci, Bertrand wyskoczyła na jezdnię

i usiłowała je schwytać. Szofer autobusu puścił w ruch hamulce, lecz nie zdołał zatrzymać już samochodu, który uderzył niewiastę w głowę powodując pęknięcie czaszki. Nieszcześnie niewiasta zmarła w kilka chwil później, nie odzyskawszy przytomności.

IRENA ZARZYCKA

Wschody i Zachody

8

Powieść

Zapatrzyła się w okno, po długiej chwili dopiero rzekła cicho:

— Może... może... ale teraz chce się śmiać, tańczyć, kochać, kłamać, całować... chcę skosztować wszystkich smaków życia.

— Oby ci tylko te smaki nie obróciły się w gorycz. Poulińko, bo tak najczęściej bywa. Smaku życia trzeba szukać nie zewnątrz, ale wewnątrz siebie.

— Myśle, że już znalazłam — i znówu zarumieniła się mocno.

Spojrzała na zegar i wstała szybko:

— O! Już szósta, muszę uciekać.

— Zapewne spotkać ten „smak życia”.

— Książdz żartuje ze mnie... ale ja wiem, że książdz jest dobry i dlatego przychodzi tu uciekać przed smutkiem co mnie czasem ogarnia.

Wyszła. Nie trzaskała już drzwiami jak dawniej. Tak! Najwidoczniej była zakochana.

Od czasu gdy wyjechał, Pola zdała „pograżony” kilka serc, ale i sama została pobita sromotnie.

Po zajęciach szkolnych zapisała się na lekcje stenografji. Było to wtedy przez jakiś czas modne. Paniąki nagle uczyły się stenografować, pisać na maszynach... chodzili na kursa sanitarne itd.

Na tych wykładach poznała właśnie mego siostrzeńca, syna ciętcej siostry Jerzego Osiewicza. Chłopak miał wtedy osiemnaście lat, piękna złotawa czuprynkę i mocny zdrowy światopogląd. Szanował zawsze jego pracowitość, zamiłowanie porządku, jego równowagę i uczciwość, a nadewszystko

takt. Kilkakrotnie spędzał u mnie wakacje (jeżeli tylko nie wyjeżdżał gdzie na kondycję, lub nie miał korepetycji, dzięki którym mógł się kształcić). Pochodził bowiem z bardzo niezamożnej rodziny. Mieszkali parę kilometrów za Piotrkowem.

Tedy na owych wspomnianych wykładach Pola dojrzała swego rycerza i zagięła na niego parol. Siedzieli niedaleko siebie. Wtedy jeszcze adorował ją cicho Krystyn, jego przeciwieństwo na tych wykładach nie było. Zresztą, gdzie tu porównać bladego wstępnego Kryśka i piękne, okaz zdrowia i siły, Jurka.

Nie znam się na urodzie kobiet... ale Pola mogła zrobić wrażenie, jeżeli chciała, zastrzegam... Jej nieopisana ruchliwość, żywość, jej wesołość, zaraźliwy śmiech, sposób patrzenia, drobne białe zębki i wybuchowy temperament były atutami, dzięki którym wygrywała.

Spokojny i opanowany Jerzy, który nigdy nie miał specjalnego pociągu do kobiet i wołał pójść do teatru lub poczytać zamiast uganiać się za spódniczkami, uległ od pierwszego wejrzenia i wodził ukradkiem oczyma za dziewczyną, która hojnie rozdawała uśmiechy i figlarne spojrzenia. Ale o tem, że znalazł panią swej wyobraźni, wiedział tylko on sam.

Wracał po wykładzie do domu i brał się do książki... cóż... kiedy nie szło. Z pomiędzy liter wyglądała roześmiana zalotna twarzyczka.

Ona musi być jednak inna od wszystkich — myślał uparcie. Zresztą, jaka jest, podoba mi się lepiej od wszystkich dotąd napotkanych i lepiej od Feluni, która go tak serdecznie całowała.

Ale kiedy siadał w sali wykładowej znów był tylko spokojnym wzorowym uczniem, wyróżnianym przez profesora. On był inny od wszystkich — myślała Pola.

Hej, hej... młode lata... jakie to wszystko zabawne, jak nieprawdopodobnie komicznie i jednakowo zaczynają się wszelkie zaburzenia sercowe, które przecież są tylko chwilowym wiatrem. Bo jedyną miłością trwała i niezawoana jest umiłowanie Prawdy Bożej. Ale tej nie znają jeszcze moje dzieciaki.

Paulinka przychodziła do domu zdenerwowana i dręczyła biednego Kryśka dziwiąc się samej sobie.

— Co mnie się mogło tyle dni w tym błym wzdychaću podobać?

Uplynał tydzień, dwa. Zamieniała z Jerzym tylko najprostsze słowa, ot takie z sali wykładowej.

— Zrobił pan notatki na czysto?

— Zrobiłem. Czy pani chce je wziąć do siebie?

— Proszę... ja nie mogę ze swoich nie przepisać.

— Bo pani zamiast uważać robi oczy do kolegów.

— No to co? — odparła ostro — ja tak lubię.

— Wiem, wiem... to też tylko stwierdzam fakty. Zresztą pani sama nie uważa i innym przeszkadza.

— Pan tego nie lubi? — odparła zdumiewająco pokornie.

— Przecież to wszystko jedno, lubię, czy nie.

— Postaram się więcej nie przeszkadzać. Czy pan tu chodzi do gimnazjum?

— Tak... w tym roku kończę.

— Nigdy pana nie widziałam.

— Mieszkam za miastem i pędzę do domu najkrótszą drogą.

— A... nigdy pan nie spaceruje?

— Czasem... bardzo rzadko... jestem zwykle zajęty.

Tego wieczoru odprowadził ją do domu. Mówili mało. Zresztą przeważnie ona. Zdażyła mu opowiedzieć, że Basia jest mamusią pieszczoską, że w tym

roku zdechł im piesek, który nazywał się Mikado, że ma kanarka, że raz uciekała do Legionów, ale na stacji złapała ją babcia, ojca matka, która właśnie przyjechała. Zdażyła wtargnąć, że Krystyn nazywa ją Poletką, że wierzy w wędrówkę dusz i wreszcie, że nie cierpi grać etюд... ma ochotę zaraz potłuc klawiszę młotkiem.

Wreszcie rozstali się. Pełne uszy miał trzepotliwego głosu, przypominającego ćwierkanie ptaków, pełne oczy widoku ruchliwej jak fala twarzyczki. I zdecydował:

— Ta, albo żadna.

Pola zaś leżała w łóżku z głową wtuloną w poduszkę i marzyła. Tak właśnie z nosem przyciśniętym do białego hafciuku, najlepiej było myśleć... roić... On... spokojny, dostoyny, poważny i śliczny, obejmując ją ramieniem i mówiąc: Kocham cię, Polu nad życie... czy chcesz zostać moją żoną? Pola zastania twarz (konieczność... tak jakoś jest poetycznie i dramatycznie) i szepcze: chcę... ale ja idę do klasztoru. I nie idzie wcale, wcale nie ma zamiaru, ale ciekawa jest, jak też on na to zareaguje. Chce usłyszeć przysięgi, zaklęcia itd.

Poprawia głowę na poduszce i wzdycha.

Matka wstaje od stołu i delikatnie całuje ją w czoło.

— Nie śpisz. Polusi? Nie boli cie co?

— Nie, mamusi, tylko mi smutno.

— Aha, pewno coś przeszkadza... może znów jakaś dwójka?

— Nie!

— To dobrze. Pamiętaj, Polu, ucz się. Ja żyję tylko dla was i umarłabym z żalu, gdybym nie potrafiła dać wam wykształcenia.

Pola jeszcze tego nie rozumie. Nie rozumie wogóle matki. Dlaczego naprzekład nie wydaje zamaż. Jest jeszcze taka młoda i ładna, tylko haruje od świtu do nocy, by dobrać dla nich wykształcenie i chleb. Pola nie rozumie jeszcze, co to jest Poświęcenie. Co to jest Macie-

ryństwo. To szczęście ofiarowania sweich sił, swoich marzeń, dla istot sercu najbliższych, dla dzieci. Pola jeszcze nie rozumie świętości i potęgi Obowiązku.

Matka wróciła poprawiać zeszyty, a dziewczyna przyciskając mocno nos do poduszki marzy, że oparła głowę na ramieniu Jurka. Zasnęła z uśmiechem.

Matka tymczasem późno w noc kończy pracę. Przeciaga obolałe ramiona i staje chwilę nad śpiącymi dziećmi.

O, jak droga, jak bardzo kochana jest ta czwórka. Nie odda jej nikomu. Nie wtargnie się do nich nikt nigdy. Wychowa je sama, choćby pójść miała. Największy kłopot z Pola... Jest taka samowolna, a przecież ma złote serce. Ile razy zdażyła już u córki spojrzeć prawdziwą skrucą, prawdziwy żal, a za chwilę broiła znowu.

— To jest huśtawka, która raz popycha anioła, drugi raz diabła — pomyślała otulając kołderką odkryte plecy dziewczyny. — Ja w jej wieku byłam poważniejsza.

Na drugi i trzeci raz Jerzy nie zjawiał się na wykładzie. Pola trzęsła niecierpliwa tęsknota, jakiej doznała po raz pierwszy w życiu. Żeby go choć zdaleka — myślała uparcie, rozkazując... natarczywie.

Ale przyszedł dopiero czwartego dnia. Krystynowi od razu nagadałabę, głupstw, a przynajmniej spytała, czemu się nie zjawiał. Wobec Jerzego odezwała tak wielkie onieśmienie, że oznajmiła tylko inteligentnie:

— Nie było pana dwa dni...

— Miałem zajęcie... co tu słyszeć nowego?

— Wszystko po staremu.

Popatrzył na nią dyskretnie. O! Jerzy nigdy, nie spoglądał w jej oczy wymownie tak, jak inni. Ale i to musnęło wzrokiem wystarczyło, by pogryźć dziewczynę w stan upojenia, który rumieńcem oblał jej twarz. Zarumieniła się i on.

(d. c. n.)

ECHO CHEŁMSKIE

Redakcja i Administracja
Chełm, Lubelska 56, tel. 201

Obywatele m. Chełma!

Zbliżamy się do dnia wyborów radnych miejskich, którzy w naszym imieniu rządzą będą miały przez okres pięciu lat.

W nadchodzącą niedzielę 27 maja, 1934 roku stanimy przed urną wyborczą i głosami swymi zadecydujemy, kto wejdzie do rady miejskiej i kto będzie powoływał nowy Zarząd Miejski.

Macie obywateli, przed sobą dwie listy polskie:

Listę Nr. I. Gospodarczego Komitetu Wyborczego, jednoczącą wszystkie najpoważniejsze organizacje społeczne, oraz listę Polskiej Partii Socjalistycznej, wysuniętą przez zgranych i zbankrutowanych menów partyjnych, którzy do niedawna obrzucali się nawzajem najpodlejszymi wyzwiskami i pomawiali o hańbiące czyny do jakich może ponieść się człowiek.

Z jednej strony stają kandydaci naszej listy Gospodarczego Komitetu Wyborczego, reprezentujący olbrzymią większość społeczeństwa polskiego i silną wolę skierowania gospodarki miejskiej na tory trwałego rozwoju dla dobra miasta i ku pożytkowi wszystkich obywateli — z drugiej strony tłoczą się usunęci od władzy „gospodarze” niedawni miasta Chełma ze swym „dorobkiem” milionowego długu kasy miejskiej, wyblakłymi sztandarami przeżytej idei i własną kompromitacją.

Na liście Nr. I. Gospodarczego Komitetu Wyborczego znajdziecie hasła wywyższenia miasta wspólnymi siłami z ciężkiego położenia, w jakim znalazło się po rządach nieodpowiednich jednostek z dawnego Magistratu, na liście zaś P. P. S. nie znajdziecie nic poza szumnymi obietnicami i przyrzeczeniami, których jak zawsze nie dotrzymają i nie spełniają, poza chęcią odegrania się po zasłużonej klęsce i sromotnym upadku.

Dlatego wszyscy dojrzały Obywatele miasta Chełma deklarują się po stronie Listy Nr. I. i głosować będą na kandydatów Gospodarczego Komitetu Wyborczego.

Idziemy do wyborów pod hasłem:

Dla dobra miasta i ku pożytkowi Rzeczypospolitej Polskiej!

**Gospodarczy Komitet Wyborczy
do Rady Miejskiej w Chełmie**

Zapisy

DO 1-ej KLASY NOWEGO USTROJU GIMNAZJUM ŻENSKIEGO

przy Państwowym Seminarjum Naucz. Żeńskim w Chełmie przyjmuje Kancelaria Seminarjum (ul. S. go Mikołaja № 4 do 10-go CZEKWA 1934 r. WŁĄCZNI

(tamże wydaje się teżki podania i czek na opłatę egzaminacyjną. Do zapisu zgłaszać się mogą dziewczęta, które w bieżącym roku ukończyły ukończyły, najmniej lat 12. najwyżej lat 16 i ukończyły — 6 klas szkoły powszechnej.

Przy zapisie należy przedłożyć:

- 1) metrykę urodzenia
- 2) świadectwo szczepienia ospy
- 3) półroczne świadectwo szkolne
- 4) zyciorys
- 5) fotografię

Egzaminy wstępne odbędą się w dn. 13—16 czerwca.

DYREKCJA.

**DOMOWE
śniadania, obiady
i kolacje**

wydaje tanio przy ul. Kopernika 30, m 2
Długoletnia moja praktyka kucharska daje gwarancje kuchni smacznej i zdrowej

z poważaniem
K. OTOCKI.

SPRZEDAJĘ Z powodu wyjazdu tanio meble (szafy, stoły, krzesła i t.p.) lampy elektr. patefon, radio, sprzęt fotograf. oraz inne rzeczy domowe.

Słowackiego mieszk. 1 2

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

ECHO CHEŁMSKIE

Dla wygody Czytelników podaje
Nowy rozkład jazdy pociągów osobowych nast. Chełm
obowiązujący od dnia 15 maja 1934 r.

Nr poc.	rodzaj	O której i skąd wychodzi	Godz.	Dokąd idzie	Godz. przybycia do Chełma
905	pośp.	22.55 z Warszawy Gł.	3.04	do Zdobunowa	8.07
906	"	22.35 ze Zdobunowa	3.52	do Warszawy Gł.	8.19
1352	osob.	— — — — —	—	do Brześcia	7.28
812	"	3.55 z Kowla	5.57	do Lublina	7.35
* 815	"	7.05 z Rejowca	7.35	— — — — —	—
951	miesz.	0.01 z W-wy Gł. i Lwowa	9.27	do Zdobunowa	16
1351	"	7.57 z Brześcia (Wilna)	11.05	— — — — —	—
918	osob.	8 — ze Zdobunowa	13.20	do Warszawy Gł.	19.45
917	"	8.06 z Warszawy Gł.	14.16	do Zdobunowa	19.45
* 862	"	— — — — —	—	do Rejowca	15.41
861	"	15.32 z Lublina	18.17	— — — — —	—
** 962	"	15.22 z Kowla	18.22	— — — — —	—
1354	miesz.	— — — — —	—	do Wilna (Brześcia)	22.05
1353	"	17 — z Brześcia	20.40	— — — — —	—
851	"	18.50 z Lublina	21.03	do Kowla	23.40
982	osob.	14.25 ze Zdobunowa	21.21	do Warszawy Gł.	5.15

UWAGA: pociągi № 815 i 862 oznaczone * kursują w dni nauki szkolnej; pociąg № 962 oznaczony ** kursuje w dni robocze.

Odda czy nie?

P. Roman Bychawski ma niecodziennie jeszcze jedno smartwienie, mianowicie zastanawia się nad pytaniem, odda czy nie? Dał bowiem przed paru tygodniami rower swemu robotnikowi Janowi Juszcukowi (Szkoła 15), ten mu nie chce do tej pory oddać.

3 kozły ofiarne

Tępienie kłusownictwa

Mieczysław Wójcik i Józef Zieliński z kol. Sarniak, będąc namiętnymi „myśliwymi” a właściwie rabusiami zwierzyzny leśnej udali się pewnego poranku do lasu. Tam napotkali stado sarn. Nie namyślając się wiele zabili 3 kozły. Starostwo powiatowe w Chełmie ukarało ich za kłusownictwo po 2 miesiące aresztu. Sąd ponadto skazał Wójcika na 3 miesiące więzienia a Zielińskiego na 6 tygodni.

Z dymem pożarów

W kol. Staw w zabudowaniach Szadego Leona powstał pożar wskutek ognia w stodole od papierosa. Spłonęła stodoła, narzędzia rolnicze, koń i świni. Straty 1000 zł.

W kol. Syczyn, gm. Olechowiec, wskutek wadliwej budowy komina, powstał ogień w domu Kamienieckiego Andrzeja. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, stodoła, obora, zboże. Straty wynoszą około 3000 zł.

Brzytwa zdradziła włóczęgę

Chodząc po zebraniu Domański Józef bezrobotny skradł w Sawinie w domu Aleksandry Kowalik 20 zł. gotówka i brzytwę. Wczoraj Domańskiego ujęto pod Olchowcem, znaleziono przy nim brzytwę i 7 zł. 84 gr. Do kradzieży brzytwy Domański przyznał się, do kradzieży pieniędzy przyznać się nie chce.

Reklama -- to zysk

SIM JEDYNA KAWIARNIA W CHELMIE

codziennie
Koncert Muzyki Solowej
od 5—9 w niedzielę od 12—2

ŁODY — CIASTKA — KAWA
Śniadania — Obiady — Kolacje

15 GAZET SIM

Mleczarnia

ul. Lubelska 52

śniadania
obiady
kolacje
w abonamencie ulgi

Głosuj na listę Nr. 1
Gospodarczego Komitetu
Wyborczego
do Rady Miejskiej w Chełmie.

Butsytynowej zabrali towar łokciowy

Przedwczoraj podczas największego ruchu w sklepie „towarów łokciowych” Bursztyn Chaji ul. Lwowska 1 ukradziono 12 metrów materiału z gatunku kreton.

Odnaleziona sublokatorka pieniądze jednak przepadły

Rozwódka Zofia Pelagia dwojga imion Stelmachowa, lat 34 weszła do Dyonizego Merkwicki (ul. Obłofska 26) i poprosiła go o przyjęcie na kilka dni w charakterze sublokatorki, dopóki nie otrzyma posady w jednym z miejscowych urzędów P. Dyonizy mając miękkie serce przyjął ją. Po kilku dniach niestety przyjemna sublokatorka ulotniła się, zabierając z kufra p. Merkwickiego jego oszczędność w kwocie 280 zł. O wypadku tym pisaliśmy przed paru tygodniami. Wczoraj sublokatorka została odnaleziona we wsi Wiśniów, gm. Gorzków. Pod eskortą policyjną odprowadzono niesumienną sublokatorkę do władz sądowych.

Pobór do wojska w Chełmie

Dziś o godz. 8 ej rano przed Komisją Poborową (Górka Katedralna), stają poborowi rocznika 1913 zamieszkałi w Chełmie, nazwiska których rozpoczynają się literami: N, O, P, R, T. Jutro winni stawić się poborowi z nazwiskami na litery S, U, W, Z.

Unieważnienie listy w IV okręgu

Jak się dowiadujemy w IV okręgu została unieważniona ze względów formalnych lista kandydatów zgłoszona przez P. P. S.

DYŻURY APTEK

Nocny dyżur dziś i dni następnych w aptece p. Papużyńskiego

**Apteka Centralna
Grzegorza Dzielmskiego**

POLECA:

Delektar ze Stoniem niezastąpiony środek do pielęgnowania cery (cerę tłustą w ciągu krótkiego czasu doprowadza do normalnego stanu).
Krem Egzotyczny ze Stoniem cerę suchą doprowadza do normalnego stanu).
Krem Jagoda od piegów i zmarszczek.
Mydło Jagoda do każdej cery.
KREM od POTU niezastąpiony sezonowy środek

w Chełmie, ul. Lwowska 5.

Młotkiem chciał płacić za komorne „tak płacą w Rosji”

Przebywający w Chełmie na podstawie karty azylu obywatel Ukrainy, sowieckiej Iwaniczuk Grzegorz robił sobie i innym buty, pantofle i t. d.

Wynajmując mieszkanie od p. Andrzeja Pawłowskiego, ul. Lubelska 57, za mieszkanie nie płacił i nawet nie chciał płacić. Kiedy gospodarz przyszedł upominać się o komorne, Iwaniczuk schwycił za młotek oraz pościel i oświadczył że „w Rosji za komorne płacą młotkiem”. Przerażony gospodarz wycofał wobec tego swoją osobę z mieszkania wojowniczego lokatora i zameldował o tem w Komisariacie P. P.

Pamiętajcie nazwiska i Nr Listy

Nr 1

Gospodarczy Komitet Wyborczy

W Okręgu I — Troczewski Edmund, Mazurek Michał, Hulgier Aleksander, Królikowski Eugeniusz, Koział Stanisław, Flis Kazimierz, Janowski Mieczysław, Kamiński Józef, Michałowski Paweł, Kisielewski Piotr, Matuszewski Bonawentura, Myszkowski Wacław, Kot Józef, Wojnarski Stanisław.

W Okręgu Nr. II — Walewski Wacław Michał, Dr. Młodowski Jadwiga, Wąja Teodor, Dr. Gniazdowski Teofil, Chabrowski Władysław, Słomiński Wincenty.

W Okręgu Nr. III — Tomaszewski Tadeusz, Orłowski Władysław, Zimmer Jan, Filipowicz Jan, Czulkowski Ignacy, Kowalczyk Ignacy, Bronisław, Wiśniewski Piotr, Żurawski Ignacy, Miesiąc Stefan, Jatochowski Aleksander, Zajackowski Grzegorz.

W Okręgu Nr. IV — Pawlik Franciszek, Odorkiewicz Cyprjan, Dąbrowska Wanda, Słomiński Feliks, Dr. Fuhrman Ignacy, Mazurkiewicz Józef, Czulkowski Władysław, Nafalski Antoni, Miller Jan, Szajbier Wilhelm Julian, Sikora Andrzej, Bombel Leon, Cudny Marjan, Głowacki Władysław.

Wielkie wiece przedwyborcze

Jutro o godz. 6-iej po południu w sali kinoteatru „Corso” odbędzie się wiec przedwyborczy, zorganizowane staraniem Gospodarczego Komitetu Wyborczego.

W sobotę o godz. 5-iej po południu odbędzie się drugi skolei wiec przedwyborczy w sali „Resursy”.

Konkursy hippiczne

Niedziela 3-go czerwca 2 p. a. c. urządza doroczne zawody konne i lekkoatletyczne. Początek zawodów o godz. 14. m. 30.

W razie niepogody zawody odbędą się w dniu 10 czerwca.

Sport

W sobotę dn. 26 maja odbędzie spotkanie w koszykówkę pomiędzy mistrzem Związku Strzeleckiego „Strzelcem” Dorohusk a K. K. S. Dyrekcja. Spotkanie powyższe odbędzie się na boisku dyr. kolejowej o godz. 18.45.

LISTA Nr. 1

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zarząd Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce zaprosił na czarną kawę przedstawicieli literatury, sztuki artystycznych i prasy, celem poinformowania ich o planach teatrów dramatycznych towarzystwa w przyszłym sezonie. Zebranie zabrał prezes Towarzystwa wiceminister Karska, mówiąc o jej celach i zadaniach Towarzystwa, które powołano zostało do tego, aby po okresie chaosu, w jakim znajdowały się teatry warszawskie stworzyć możliwe warunki dla nich na przyszłość, warunki w których mogłyby one rozwinąć jak najszybciej działalność artystyczną. Następnie dyr. Szymanowski omówił sprawę powołania pod wspólną administracją Towarzystwa teatrów Polskiego i Małego oraz teatrów miejskich. Przedstawiając wszechstronnie korzyści, jakie wynikają z połączenia tych teatrów, zapewniającego im rzecz najważniejszą trwałe podstawy bytu — dyr. Szymanowski omówił kwestię repertuaru. Teatry Polski i Narodowy będą miały t. zw. wielki repertuar, przyczem przy podziale sztuk w tych teatrach decydować będą względy natury technicznej. Towarzystwo, gwałtownie podniesieniu poziomu polskiego repertuaru współczesnego, ogłaszać będzie konkursy i ustanowił premie dla sztuk już wystawionych, zasługujących na szczególne wyróżnienie. Co się tyczy subwencji, to wynosić ona będzie dla wszystkich teatrów Towarzystwa półtora miliona złotych. System abonamentów będzie utrzymany, ponieważ dotychczasowe próby wykazały jego praktyczność. Przedstawienia dla młodzieży, które cieszyły się w teatrze Polskim dużym powodzeniem, będą w przyszłym sezonie urządzane w szerszym zakresie.

Przedsiębiorcy budowlani, tłumacząc się brakiem żwiru rzeczno, niejednokrotnie zaczęli stosować masowo żwir polny, co spowodowało już kilkakrotnie katastrofy budowlane: żwir polny bowiem nie jest dostatecznie czysty, gdyż zawiera pewne ilości gliny i mułu, których cement nie może dobrze spoić, powodując pęknięcie murów. Właściciele powołano do nadzoru budowlanego powinny zwrócić na tę ważną okoliczność baczną uwagę. Tłumaczenia przed przedsiębiorcami budowlanymi o braku żwiru rzeczno są nieuzasadnione, gdyż tysiące metrów żwiru leży bezużytecznie nad Wisłą. Powodem tego stanu rzeczy jest tylko tańsza cena żwiru polnego. Pozatem przedsiębiorcy budowlani, składając kosztorysy uwzględniają jako materiał żwir rzeczny.

Co zgotować dziś na obiad?

Kapusiak, kotlety cielece z ryżem i kompot z rabarbaru kruche ciasta.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Warunek.

Kiedy Robert Wrack zobaczył w sali restauracyjnej starszą córkę pani Cabral pożyłszą z odrazą: — Ach! Co za potworek! Ujrzałszy natomiast młodszą jej córkę Symonę z przerażeniem do siebie: — Ach! Jaka śliczna! Istotnie. Obie siostry były jak niebo i ziemia niepodobne do siebie: O ile Lucyna była brzydka i niesympatyczna o tyle Symona ładna i miła w objęciu. To też w dwa tygodnie po zapoznaniu się z paniami Cabral, Robert Wrack siedział naprzeciwko pani matki w gorących, a wymownych słowach przedstawiając jej stan swego serca: — Ależ bardzo chętnie oddam panu Symonę — odparła pani Cabral z ujmującym uśmiechem — propozycja pańska schlebiam. Cenę licznę i nieprzeciętne zalety pana. Wiem również, iż w sercu Symony budzi się już uczucie dla pana. Przekonaną jestem, że stanowiąc możecie dobraną i szczęśliwą parę małżeńską o co tak trudno naogół, a dziś w szczególności. Ale... — Jakto! Pani odmawia? — przerwał Robert z godnością wstając z fotela. — Broń Boże, kochany panie! Broń Boże — podchwyciła pani Cabral pojednawczym ruchem podając mu wypieczoną rękę — zgadzam się oczywiście, ale... pod jednym warunkiem. — Jakim? — spytał Robert ze zdziwieniem. — Pod warunkiem, że pan znajdzie

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXIX POLSKIEJ LOTERII KLASOWEJ.

w trzynastym dniu ciągnięcia 4-iej klasy 29-iej Polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. 95834.
10.000 zł. 86504.
5.000 zł. 2307, 120520, 138542, 148582, 169910.
2.000 zł. 9687, 21840, 22754, 34535, 42150, 45864, 54300, 74624, 77961, 84657, 110584, 113865, 121211, 140028.
po 1.000 zł. 5725, 8084, 40472, 43725, 44456, 45307, 47075, 52132, 61406, 67363, 70313, 81847, 83897, 88473, 95270, 96327, 106001, 123656, 126747, 134038, 139463, 148020, 1498747, 154811, 164073, 169988.

Po 200 zł. padło na N-ry:

50 246 64 658 716 857 65 983 1087 110 222 67 343 56 515 99 640 800 38 84 96 2085 143 205 34 1324 475 77 594 705 955 3047 95 290 583 685 873 4041 221 57 323 34 513 844 81 5051 85 136 213 53 486 552 93 706 877 6303 70 447 511 19 05 637 87 833 34 45 7412 29 61 95 698 814 8100 213 67 85 313 24 88 587 812 9155 94 511 638 94 10100 72 307 97 491 528 32 677 932 11051 138 87 220 68 414 88 514 660 825 12041 176 249 392 435 46 47 509 614 725 897 920 13108 27 96 251 65 379 422 40 647 735 64 917 26 83 60 86 14000 7 66 172 203 16 76 363 521 78 699 954 15087 214 25 98 318 405 99 574 721 832 58 901 9 28 29 16118 290 403 42 523 609 44 50 803 84 17421 699 770 88 956 909 18028 103 325 78 662 19153 216 68 538 46 963 20263 307 61 82 488 701 20 827 21075 132 65 81 403 43 545 87 626 752 857 908 87 22302 72 170 200 35 132 36 59 492 520 44 797 826 908 23053 92 107 214 430 87 525 724 847 96 24011 165 297 415 31 513 622 832 48 63 87 907 25009 47 83 141 291 366 538 44 681 718 841 934 41 91 26095 51 236 45 349 76 406 655 727 27001 44 81 135 446 76 83 739 28002 20 100 26 34 51 390 400 43 893 904 20 29023 112 38 267 74 308 77 476 96 574 663 712 21 808 946 85 30120 35 493 544 664 752 851 931 31083 526 869 88 949 51 32061 202 25 77 399 420 63 68 566 93 823 754 63 64 811 89 33177 205 10 399 482 603 4 748 837 900 34042 215 561 727 40 60 802 960 70 35049 52 400 43 693 919 97 3652 369 76 554 681 729 79 910 30 37049 69 85 198 223 909 16.

38022 201 629 70 71 986 39086 263 93 403 605 33 42 73 731 885 922 84 40222 957 62 77 656 61 930 41019 103 32 292 413 50 502 691 713 916 42050 82 172 92 256 302 7 25 69 404 45 92 513 89 659 763 43021 74 988 44007 286 481 94 519 652 66 748 93 904 13 15 45016 24 343 672 801 46023 53 100 258 542 96 97 709 20 67 913 47093 213 408 550 58 603 48035 92 182 391 449 77 548 78 620 55 60 722 52 84 940 57 61 49207 59 352 526 729 76 92 626 50019 280 98 323 91 412 522 83 686 892 924 52007 270 73 320 69 99 535 623 82 735 902 71 950 52153 368 459 615 715 846 63 84 933 70 53247 69 334 448 508 42 74 712 883 984 56008 24 87 125 337 661 758 902 57043 84 96 119 220 307 727 814 35 50 646 59055 682 813 59143 60 215 94 337 429 31 518 670 700 9 45 59 851 938 86 60117 80 373 469 92 509 600 54 67 854 86 99 968 86 92 61316 454 633 737 849 51 62 62041 115 83 74 225 409 59 625 48 841 79 63091 206 13 85 94 417 22 46 638 720 33 58 885 90 923 79 64196 267 307 53 528 65478 98 508 27 94 653 796 931 66088 182 257 397 639 90 786 828 67126 53 436 352 39 617 18 68029 65 73 90 116 70 220 40 96 302 422 90 819 40 908 86 69064 66 275 381 437 517 637 47 76 762 827 941 70008 135 208 63 73 437 87 595 715 880 934 71094 99 114 58 89 99 250 64 71 377 434 532 611 66 841 47 72020 87 104 253 65 527 66 679 709 803 73279 372 538 89 670 71 82 838 925 74107 267 71 342 505 63 718 96 75809 63 140 262 517 640 60 65 836 67.

76040 65 122 354 93 729 66 81 812 74 948 77 77099 116 76 97 374 488 646 48 738 842 78 78124 26 229 41 61 329 65 422 49 554 81 821 79180 475 552 97 668 702 865 68 919 40 65 80026 39 157 250 399 409 57 77 993 710 55 811 81010 151 388 523 616 28 743 853 992 82067 117 382 320 656 717 932 83085 145 238 354 58 93 410 521 41 55 72 819 93 935 75 91 84049 99 270 311 526 43 50 95 97 624 725 38 831 61 85085 124 354 566 649 58 760 84 94 86925 177 210 45 59 64 376 506 661 74 748 91 837 87163 276 84 91 303 401 99 571 663 88063 72 147 403 25 543 46 641 871 941 89075 215 999 367 41 29 555 80 757 879 927 90014 120 92 232 542 66 749 91114 250 383 540 54 87 701 864 994 92089 216 47 383

76040 65 122 354 93 729 66 81 812 74 948 77 77099 116 76 97 374 488 646 48 738 842 78 78124 26 229 41 61 329 65 422 49 554 81 821 79180 475 552 97 668 702 865 68 919 40 65 80026 39 157 250 399 409 57 77 993 710 55 811 81010 151 388 523 616 28 743 853 992 82067 117 382 320 656 717 932 83085 145 238 354 58 93 410 521 41 55 72 819 93 935 75 91 84049 99 270 311 526 43 50 95 97 624 725 38 831 61 85085 124 354 566 649 58 760 84 94 86925 177 210 45 59 64 376 506 661 74 748 91 837 87163 276 84 91 303 401 99 571 663 88063 72 147 403 25 543 46 641 871 941 89075 215 999 367 41 29 555 80 757 879 927 90014 120 92 232 542 66 749 91114 250 383 540 54 87 701 864 994 92089 216 47 383

76040 65 122 354 93 729 66 81 812 74 948 77 77099 116 76 97 374 488 646 48 738 842 78 78124 26 229 41 61 329 65 422 49 554 81 821 79180 475 552 97 668 702 865 68 919 40 65 80026 39 157 250 399 409 57 77 993 710 55 811 81010 151 388 523 616 28 743 853 992 82067 117 382 320 656 717 932 83085 145 238 354 58 93 410 521 41 55 72 819 93 935 75 91 84049 99 270 311 526 43 50 95 97 624 725 38 831 61 85085 124 354 566 649 58 760 84 94 86925 177 210 45 59 64 376 506 661 74 748 91 837 87163 276 84 91 303 401 99 571 663 88063 72 147 403 25 543 46 641 871 941 89075 215 999 367 41 29 555 80 757 879 927 90014 120 92 232 542 66 749 91114 250 383 540 54 87 701 864 994 92089 216 47 383

76040 65 122 354 93 729 66 81 812 74 948 77 77099 116 76 97 374 488 646 48 738 842 78 78124 26 229 41 61 329 65 422 49 554 81 821 79180 475 552 97 668 702 865 68 919 40 65 80026 39 157 250 399 409 57 77 993 710 55 811 81010 151 388 523 616 28 743 853 992 82067 117 382 320 656 717 932 83085 145 238 354 58 93 410 521 41 55 72 819 93 935 75 91 84049 99 270 311 526 43 50 95 97 624 725 38 831 61 85085 124 354 566 649 58 760 84 94 86925 177 210 45 59 64 376 506 661 74 748 91 837 87163 276 84 91 303 401 99 571 663 88063 72 147 403 25 543 46 641 871 941 89075 215 999 367 41 29 555 80 757 879 927 90014 120 92 232 542 66 749 91114 250 383 540 54 87 701 864 994 92089 216 47 383

76040 65 122 354 93 729 66 81 812 74 948 77 77099 116 76 97 374 488 646 48 738 842 78 78124 26 229 41 61 329 65 422 49 554 81 821 79180 475 552 97 668 702 865 68 919 40 65 80026 39 157 250 399 409 57 77 993 710 55 811 81010 151 388 523 616 28 743 853 992 82067 117 382 320 656 717 932 83085 145 238 354 58 93 410 521 41 55 72 819 93 935 75 91 84049 99 270 311 526 43 50 95 97 624 725 38 831 61 85085 124 354 566 649 58 760 84 94 86925 177 210 45 59 64 376 506 661 74 748 91 837 87163 276 84 91 303 401 99 571 663 88063 72 147 403 25 543 46 641 871 941 89075 215 999 367 41 29 555 80 757 879 927 90014 120 92 232 542 66 749 91114 250 383 540 54 87 701 864 994 92089 216 47 383

76040 65 122 354 93 729 66 81 812 74 948 77 77099 116 76 97 374 488 646 48 738 842 78 78124 26 229 41 61 329 65 422 49 554 81 821 79180 475 552 97 668 702 865 68 919 40 65 80026 39 157 250 399 409 57 77 993 710 55 811 81010 151 388 523 616 28 743 853 992 82067 117 382 320 656 717 932 83085 145 238 354 58 93 410 521 41 55 72 819 93 935 75 91 84049 99 270 311 526 43 50 95 97 624 725 38 831 61 85085 124 354 566 649 58 760 84 94 86925 177 210 45 59 64 376 506 661 74 748 91 837 87163 276 84 91 303 401 99 571 663 88063 72 147 403 25 543 46 641 871 941 89075 215 999 367 41 29 555 80 757 879 927 90014 120 92 232 542 66 749 91114 250 383 540 54 87 701 864 994 92089 216 47 383

76040 65 122 354 93 729 66 81 812 74 948 77 77099 116 76 97 374 488 646 48 738 842 78 78124 26 229 41 61 329 65 422 49 554 81 821 79180 475 552 97 668 702 865 68 919 40 65 80026 39 157 250 399 409 57 77 993 710 55 811 81010 151 388 523 616 28 743 853 992 82067 117 382 320 656 717 932 83085 145 238 354 58 93 410 521 41 55 72 819 93 935 75 91 84049 99 270 311 526 43 50 95 97 624 725 38 831 61 85085 124 354 566 649 58 760 84 94 86925 177 210 45 59 64 376 506 661 74 748 91 837 87163 276 84 91 303 401 99 571 663 88063 72 147 403 25 543 46 641 871 941 89075 215 999 367 41 29 555 80 757 879 927 90014 120 92 232 542 66 749 91114 250 383 540 54 87 701 864 994 92089 216 47 383

76040 65 122 354 93 729 66 81 812 74 948 77 77099 116 76 97 374 488 646 48 738 842 78 78124 26 229 41 61 329 65 422 49 554 81 821 79180 475 552 97 668 702 865 68 919 40 65 80026 39 157 250 399 409 57 77 993 710 55 811 81010 151 388 523 616 28 743 853 992 82067 117 382 320 656 717 932 83085 145 238 354 58 93 410 521 41 55 72 819 93 935 75 91 84049 99 270 311 526 43 50 95 97 624 725 38 831 61 85085 124 354 566 649 58 760 84 94 86925 177 210 45 59 64 376 506 661 74 748 91 837 87163 276 84 91 303 401 99 571 663 88063 72 147 403 25 543 46 641 871 941 89075 215 999 367 41 29 555 80 757 879 927 90014 120 92 232 542 66 749 91114 250 383 540 54 87 701 864 994 92089 216 47 383

76040 65 122 354 93 729 66 81 812 74 948 77 77099 116 76 97 374 488 646 48 738 842 78 78124 26 229 41 61 329 65 422 49 554 81 821 79180 475 552 97 668 702 865 68 919 40 65 80026 39 157 250 399 409 57 77 993 710 55 811 81010 151 388 523 616 28 743 853 992 82067 117 382 320 656 717 932 83085 145 238 354 58 93 410 521 41 55 72 819 93 935 75 91 84049 99 270 311 526 43 50 95 97 624 725 38 831 61 85085 124 354 566 649 58 760 84 94 86925 177 210 45 59 64 376 506 661 74 748 91 837 87163 276 84 91 303 401 99 571 663 88063 72 147 403 25 543 46 641 871 941 89075 215 999 367 41 29 555 80 757 879 927 90014 120 92 232 542 66 749 91114 250 383 540 54 87 701 864 994 92089 216 47 383

76040 65 122 354 93 729 66 81 812 74 948 77 77099 116 76 97 374 488 646 48 738 842 78 78124 26 229 41 61 329 65 422 49 554 81 821 79180 475 552 97 668 702 865 68 919 40 65 80026 39 157 250 399 409 57 77 993 710 55 811 81010 151 388 523 616 28 743 853 992 82067 117 382 320 656 717 932 83085 145 238 354 58 93 410 521 41 55 72 819 93 935 75 91 84049 99 270 311 526 43 50 95 97 624 725 38 831 61 85085 124 354 566 649 58 760 84 94 86925 177 210 45 59 64 376 506 661 74 748 91 837 87163 276 84 91 303 401 99 571 663 88063 72 147 403 25 543 46 641 871 941 89075 215 999 367 41 29 555 80 757 879 927 90014 120 92 232 542 66 749 91114 250 383 540 54 87 701 864 994 92089 216 47 383

76040 65 122 354 93 729 66 81 812 74 948 77 77099 116 76 97 374 488 646 48 738 842 78 78124 26 229 41 61 329 65 422 49 554 81 821 79180 475 552 97 668 702 865 68 919 40 65 80026 39 157 250 399 409 57 77 993 710 55 811 81010 151 388 523 616 28 743 853 992 82067 117 382 320 656 717 932 83085 145 238 354 58 93 410 521 41 55 72 819 93 935 75 91 84049 99 270 311 526 43 50 95 97 624 725 38 831 61 85085 124

Uporczywa choroba. SKĄD POCHODZI ŁUSZCZYCA? Na drodze do pokonania wroga.

Łuszczyca (psoriasis) chroniczne zapalenie skóry, polegające na tworzeniu się białych, suchych matowych łusk (blaszek), po których oderwaniu odkrywa się zaczerwieniona, łatwo krwawiąca powierzchnia, należy do najbardziej uporczywych chorób. Łuszczyca sadowi się najczęściej na powierzchniach stawów, najczęściej w okolicy łokciowej i kolanowej, występuje często na owłosionej części głowy i na muszlach usznych, omiata błony śluzowe jak również dnie rąk i podeszwy nóg.

Nie jedno pięknie rzeźbione czoło (kobiecy czy męskie) pokrywają wykwity łuszczykowe, nie jedna para czarujących oczu zalewa się łzami spowodu tego, co ponad nim się dzieje. Całe nieszczęście na tem polega, że łuszczyca, aczkolwiek pod wpływem leczenia ustępuje i znika, to jednak po pewnym czasie — krótszym czy dłuższym — ponownie daje się w przykry sposób we znaki.

powraca i usadawia się na dobre tam, gdzie najmniej jest ze względów estetycznych pożądana. Piękne palce, ręce jakby do całowania stworzone, znane są nienawistni blaszkami czerwonymi, których przecież już nie było, ale które zjawiały się raz jeszcze, nie wiedzieć już który, ale chyba nie ostatni...

Wszystkie metody lecznicze, a jest ich dużo, m. in. bardzo nierzadko skuteczny Roentgen, — nie są w stanie choroby raz na zawsze zlikwidować.

Zapewne dlatego, że istota, właściwa przyczyna łuszczycy nie jest nam dobrze znana. Liczne są teorie jej powstawania, żadna jednak zagadnienia nie rozstrzyga. Łuszczyca oddawna przykuwa uwagę lekarzkiego świata naukowego. Badania lat ostatnich przemawiają za pewnym związkiem, zachodzącym między łuszczycą a zakłóceniem czynności t. zw. gruczołów wewnętrznego wydzielania.

O gruczołach wewnętrznego wydzielania pisano już nieraz, m. in. w związku z otyłością.

Potężne działanie wywierają produkty, wydzieliny tych gruczołów, które wprost do krwi się dostają i — razem z krwią po całym ciele krążą, przenikając wszędzie. Gruczołów takich jest cały szereg, każdy z nich ma swoją określoną siedzibę wydzielania każdego z nich ma ściśle określone znaczenie.

Tak więc specjalna część gruczołów

ściowych, t. zw. część wewnątrzwydzielnicza, kształtuje rozwój ciała w pewnym określonym kierunku: mężczyzna względnie kobieta.

Słynne doświadczenia ze sztuczną zmianą płci (nawet tylko u zwierząt — kandydaci i kandydatki rodzaju ludzkiego musieliby się zatem napróżd w zwierzęta zamienić) — oparte są właśnie na zaszczerpieniu odpowiednich gruczołów.

Pozatem: tak mocno wszystkich interesujący temperament zależy od produkowanych przez gruczoły płciowe specjalnej substancji, t. zw. ciał erotyzujących.

Obejmujący sprzód krtań, gruczoł tarczowy warunkuje w znacznym stopniu sprawność cielesną, a przedewszystkiem — umysłową. Ludzie, u których gruczoł tarczowy wykazuje czynność upośledzoną, cierpią na daleko posunięty niedorozwój umysłowy, odznaczając się, charakterystycznym tępym wyglądem.

specjalnymi właściwościami skóry, t. zw. obrzękiem śluzowym. Odwrotnie, obdarzeni zbyt intensywnie działającym gruczołem tarczowym, odznaczają się impulsywnością, pewną gwałtownością w myśleniu i postępowaniu.

Bardzo duże znaczenie dla wzrostu, rozwoju kości i in. posiada gruczoł umieszczony w specjalnej niszy (t. zw. siódle turkckim) na podstawie czaszki, pod mózgiem — t. zw. przysiadka mózgowa.

Zaburzenia czynności tej ostatniej powodują specjalną postać otyłości, przy której

widzimy — już u dzieci się przejawiające — t. zw. „grube nogi” przy reszcie ciała względnie nieotyłej, a nawet wychudzonej.

Nad nerkami usadowione, niczem dziwniejsze modnie „na bakier” włożone czapki, t. zw. nadnercza produkują specjalną wydzielinę, której mięśnie zawdzięczają moc i prężność, krwiobieg normalne napięcie, skóra, normalne zabarwienie.

Z tych kilku przykładów widzimy, jak duży wpływ wywarają, interesujących i ze względów kosmetycznych, zależny jest od normalnej funkcji gruczołów całkowitego znaczenia nauka nie potrafiła jeszcze dotąd ogarnąć.

Jak wspomnieliśmy już ostatnie spostrzeżenia skierowały myśl lekarską przy leczeniu łuszczycy w stronę gruczołów wewnętrznego wydzielania. Zaburzenia ich funkcji dają się stwierdzić już przy zwykłym badaniu pacjenta, czasami nawet na pierwszy rzut oka. Poza tem posłaliśmy specjalne metody laboratoryjne, pozwalające wykryć niedostateczną czynność tego czy innego gruczołu. Z chwilą gdy wykryjemy, jaki gruczoł nie spełnia swych czynności, przepisujemy pacjentowi specjalne przyrządzone preparaty gruczołów zwierzęcych. Zwiążeż pada obciąż, no ale trudno...

W ten sposób ostatnio leczy się łuszczycę. Lekarze, którzy wspomniane środki stosowali, są zachwyceni ich skutecznością. Możliwe, że mają rację: najlepiej zawsze zachować rezerwę. Może jednak sztuka leczenia weszła w tym wypadku na drogę właściwą...



Aleja palmowa w Casablance.

Owacje na zamówienie. Pomysły amerykańskich linii kolejowych.

Podróżni, jadący ekspresem New York Hollywood byli niemało zdziwieni, gdy pociąg zatrzymał się na małej stacji: peron zalegał tłum złożony z kilkuset osób, które wywoływały entuzjastycznie nazwisko gwiazdora filmowego O'Briena. Istotnie O'Brien jechał tym samym pociągiem i wobec owa ccy, którą mu urządzili wielbiciele jego talentu, ukazał się

w oknie wagonu. Wielkie było zdumienie podróżnych, którzy zachodzili w głowę i zadawali sobie nadaremnie pytanie skąd ludność okoliczna wiedziała o przejeździe gwiazdora filmowego. Zaledwie ochłonięto z wrażenia, gdy pociąg zatrzymał się znów na jakiejś małej stacyi, gdzie powtórzyło się to samo widowisko.

Tłum, oczekujący przybycia ekspresu, wykrzykiwał jakieś nazwisko żądał ukazania się jakiegś

nieznanej dotąd sławy. Przynajmniej nikt z podróżnych nie czytał o aktorze v. Twardowskim, Niemcu z pochodzenia, który istotnie grał podrzędne role w jednym z atelier filmowych Hollywoodu. Twardowski ukazał się w oknie przyjął owacje od „wielbicieli” i podziękował im za hołdy i uznanie.

Historia ta tłumaczy się w sposób wcale nie mistyczny. Oto linie kolejowe amerykańskie, jako przedsiębiorstwa prywatne, toczą ze sobą wściekłą walkę konkurencyjną; każda z nich stara się prześcignąć swojego konkurenta w pomysłach reklamowych.

I oto jedno z towarzystw kolejowych wpadło na pomysł następujący: każdy z podróżnych, który nabywa bi let do odleglejszej stacji, Denver np. czy Buffalo za pewną dopłatą do biletu może zamówić dla siebie „owacyjne powitanie” na kilku stacjach.

W ten sposób osoba jego, nazwisko staje się głośnem, podróżni dowiadują się o istnieniu, zasługach, sławie „mistera” lksa przekonują się, że ludność powiatu czy okręgu Zet zna dosko nale i wielbi

nieznana dotąd wielkość. A że Amerykanie nie pogardzają żadną formą reklamy, że cenią bardzo reklamę, jako środek zarobkowania, przeto linia kolejowa, uprawniająca tego typu trick reklamowy cieszy się dużym uznaniem i powodzeniem, większem niż linia konkurencyjna, wiodąca do tych samych stacyj końcowych po innym szlaku.

Oczywiście, że ludzie mniej lub wcale nieznani, muszą płacić drożej za „owacje” niż jakiś gwiazdor czy gwiazda filmowa. W tym wypadku wystarcza depesza wysłana na daną stację przez zarząd kolei, aby na peronie na wieść o przejeździe popularnego star'a zgromadziło się paręset osób ciekawych

ujrzenia go lub jej. Gdy chodzi o sławy „nieznane”, „wielbicieli” trudno napędzić jedynie z entuzjazmu trzeba im zapłacić za fatę gę tak, jak się płaci zwykłym statystom. To też mister lks, czy Ygrek musi wybulić trochę grosza za owacje, za tłumy, które go witają. Ale jeśli jest to człowiek bogaty pozwoli sobie chętnie na tę satysfakcję.

Jeden dżokej zdobył 2749 nagród. Najstarszy rekord sportowy.

W roku 1886 Fred Achter, fenomenalny dżokej angielski, wygrał swój 2747 wyścig konny, ustanawiając ten nieoddzienny wynik po upływie 17-letniej kariery. Zmarł spowodu wyczerpania spowodowanego

nadmierem głodzeniem się celem utrzymania niskiej wagi. Znalazł się jednak dżokej belgijski Sam Meapy, który przed kilku dniami pobił rekord Achtera.

Sam Meapy jest z pochodzenia Anglikiem. Przybył do Belgii w roku 1900. Stał się sławnym, gdy tego samego roku wygrał pewnego dnia wszystkie 5 biegów programu. W trzy lata później

został zaangażowany przez W. Brugmana do Walsin. Do dnia dzisiejszego jest pierwszym jego dżokejem a od r. 1913 także trenerem. Tak długi okres pracy dla jednego właściciela może być także uważany za pewnego rodzaju rekord. W okresie od r. 1900—1924 zajmował w tych latach, w których nie miał żadnego ciężkiego wypadku, co roku pierwsze miejsce na liście dżokejów wygrywających. W roku 1904 upadł tak nieszczęśliwie, że połamał sobie

ręce i nogi. Skutkiem tego wypadku musiał się wstrzymać od startowania w przeciągu 6 miesięcy. W kilka lat później zdarzył mu się jeszcze tragiczniejszy wypadek. Po tym wypadku życie jego stało przez 3 tygodnie

pod znakiem zapytania, poczem przez 8 dni był dotknięty zamianami zmysłów. Do tego roku zdążył wygrać 106 biegów.

Sam Meapy ustanowił swój rekord 34-letniej pracy. Zdobyl w dniu pobicia wyniku Fr. Achtera 2749 nagród. W liczbie tej znajduje się 45 zdobytych zagranicą.

Pracując od roku 1913 także jako trener, wychował pod swoim okiem 1676 zdobywców pierwszych miejsc. Konie, przez niego wytresowane i prawie wyłącznie przez niego dosiadane (wazy 54 kg), zdobyły od r. 1919 dla W. Brugmana skromną sumkę 13,319.451 fr. belg. (3.329.863 zł.)

Sam Meapy jest obecnie najstarszym co do wieku dżokejem w Europie. Zdobyl wszystkie największe nagrody, nie które nawet po kilka razy, z wyjątkiem „Grand International d'Ostende” (600.000 fr. b.) Nie traci jednak nadziei, że jeszcze ją zdobędzie. Nie poprzestął na tych sukcesach i pracuje nadal z niezmniejszą energią.

PODSŁUCHANE.

ZALETY.

Waszawer ma dom nad Wisłą i chce koniecznie go sprzedać. Przychodzi kan dydat na nabywcę. Waszawer zaczyna zachwalać swój towar:

— No i co pan chce więcej? Jak pan okno otworzy, to pan ma czyste powietrze, bez kurzu i tylko woda panu pachnie! Jak się pan chce kąpać to wychodzi pan z domu i zaraz kupać do wody, jak pan chce łapać ryby, to bierze pan wędkę do ręki i staje pan w oknie. Położenie poprostu nadzwyczajne!

— To wszystko bardzo pięknie — mówi gość ponuro — ale z wiosna, kiedy przyjdą wylewy, to tu nie jest bardzo bezpiecznie!

— Ale co pan mówi! — oburza się Waszawer — wylew wylew! Niech pan popatrzy, gdzie dom, a gdzie Wisła!

ROMAN ROM.

Tam, gdzie woda droższa od wina... „Kościszewscy” w Las Palmas.

Kolacja na okręcie miła w smutnym na stroju. Przy mikrofonie staje kapitan okrętu Borkowski, który w wzruszających słowach informuje pasażerów o strasznej katastrofie samochodowej, której uległy dwie uczestniczki naszej wycieczki s. p. Zofia Rosiewicz i p. Charlemagne z Warszawy. Jak się okazuje wypadek wydarzył się na 113 kilometrze od Casablanki w drodze do Marakech w pobliżu miasteczka Set-tad. Auto wskutek pęknięcia opony dwa razy kapotowało

grzebiąc pod swemi szczątkami obie pasażerki. Szofer wyszedł z katastrofy cało, natomiast obie panie zostały ciężko ranne. Nieszczęśliwie niewiasty leżały zgóra sześć godzin na słowcu zanim przybyła karetka pogotowia ratunkowego, która je odwiozła najpierw do szpitala arabskiego w Set-tad, a potem wskutek interwencji powiadomionego już o tem kapitana Borkowskiego do

najlepszej kliniki w Casablance.

Tu po operacji Zofia Rosiewicz zmarła... P. Charlemagne pozostała w klinice na kuracji. Pogrzebem s. p. Zofii Rosiewicz zajęła się kolonia polska, która w imieniu dowódcza transatlantyku „Kościszewski” i jego pasażerów miała złożyć wieniec na jej grobie. W końcu swego przemówienia kapitan Borkowski prosił o uczczenie pamięci zmarłej.

minutą milczenia.

„Linia Gdynia-Ameryka” przeciwna wszelkim wycieczkom „na własną rękę” po nieznanym terenie zorganizowała biuro wy-cieczek lądowych gwarantujące całkowite bezpieczeństwo osób biorących w nich udział. Podróż ofiar katastrofy automobilowej była podyktowana kar rygodną lekkoomyślnością i nieopiecznością wprost brawurą. Tembardziej, że obie panie zgodziły się na wycieczkę szoferem młodego, któremu niespełna pół roku temu władze francuskie wydały prawo jazdy. Wy-cieczka oficjalna, jak również zorganizowa-

wana przez kolonię polską w Casablance, mimo iż trasy były często niebezpieczne nie zanotowały najmniejszego wypadku, bo wtem przed odjazdem autokary poddane zostały

gruntownej kontroli.

Do Las Palmas przybyliśmy po 40-godzinnej podróży na pięciotysięcznych głębokościach. Na molo, do którego przybliżyliśmy wita nas gromada handlarzy.

Jest Gran Canaria, męczą więc być kanarki. Rzeczywiście są — w klatkach, takie żółciutkie..., rozśpiewane. Handlarze hiszpańscy opowiadają o nich cuda, których my nie rozumiemy. Ktoś chce nam podać na linie małego pieszka, podobnego do polskiego pudła.

Po krótkich taratach pieszek znalazł się zapewne poraz pierwszy w swem życiu na pokładzie polskiego okrętu. Przedstawiciel kanaryjskich pudłów przebojem zdobywa serce oficera załogi kościszewskiej, porucznika Winklera, który go nabył za marnych kilka peset.

Tymczasem po drugiej stronie statku nowe atrakcje, które można w Polsce oglądać tylko w filmach egzotycznych a la Poganiń. Tu popisują się swemi nieprzeciętnymi zdolnościami ludzie-ryby. Są to młodzi chłopcy nadzy z opaskami na biodrach. Z głowami zadartymi do góry śledzą, czy ktoś nie rzuci do morza

jakiegś drobnej monety.

A gdy usłyszą plusk padającego do wody pieniążka skaczą z uśmiechem w toń Atlantyku i drwią z rekinów, które tu mają swoje żerowiska, szukają w głębinach błyszczącego krążka.

Nie było wypadku, aby go nie znaleźli. Coraz więcej monet pada z wysokości pokładu do wody, coraz gęściej pokrywają spód małej łódki.

Po załatwieniu przez statek przepisowych formalności udajemy się na ląd motocyklami.

W porcie „martwa fala” kołysze łódź wprost do nieprzyzwoitości. Narreszczę dobijamy do brzegu. Kilka stopni i jesteśmy w Las Palmas. Ledwo zna leżliśmy się na pięknej, równej ulicy na każdym niemal kroku, spotykamy imponującą rozróżnioną palmy. Kanaryjczycy spoglądają na nas, jak na coś co się pierwszy raz widzi w życiu.

Już w pierwszym zetknięciu się z tu bylcami zgodnie stwierdzamy, że Polska dla nich to „terra incognita”. Zie mia nieznana o której nie słyszeli.

Jakiś Kanaryjczyk chcąc się popisać znajomością geografii z dumą powiada, że „Pologne”, to jedna

z... prowincji Francji.

Z przykrością trzeba skonstatować, że o narodzie liczącym przeszło 32 miliony ludzi, na Wyspach Kanaryjskich ani słychu, ani dychu.

Zresztą niema się czem przejmować. Grunt, że jest cudna pogoda, pesety hiszpańskie w kieszeni na drobne wydatki, i polski humor. Na ulicy szczęśliwym trafem zaczepiamy przystojnego pana, który na nasze pytanie w języku francuskim odpowiedział nam po niemiecku.

Okazuje się, że jest to dr. Walter Neubach, dziennikarz niemiecki, podróżujący już od roku po różnych morzach w poszukiwaniu tematów dla dzienników niemieckich. Zadowolony ze spotkania, pokazałem mu legitymację międzynarodowego związku dziennikarzy czem go w zupełności zadowolono, dla naszej grupy. Lepszego przewodnika nie znaleźliśmy już w dalszej naszej podróży: dr. Neubach serdecznie się nami zaopiekował i obiecał oprowadzić nas po wszystkich zakątkach Wysp Kanaryjskich.

— Za tanie pieniądze — zaznaczył z uśmiechem — dużo zwiedzić, mało wydać. To moja dewiza...

Mój „Federkamarad” dotrzymał słowa. Wydał nam tak mało, że poprostu wstydzie się wyliczyć ile. Za marnych kilkanaście peset zobaczyliśmy wszystko co można było zobaczyć w Las Palmas i okolicach.

Wygodnymi autokarami pojechaliśmy najpierw do Santa Brigida miejscowości

wości, w obrębie której leży

słynna wioska jaskiniowców Atalaya. Wieś ta położona w malowniczych górach, nie posiada faktycznie ani jednej budowli. Mieszkańcy żyją w wykutych w skałach jaskiniach. Władze hiszpańskie otaczają ich „czułą” opieką, ponieważ wszyscy są zdeklarowanymi komunistami. Mimo, iż są to jaskiniowcy wiodący żywot nader prymitywny, w tem dziwnem osiedlu panuje taki ład i porządek. Przede wszystkim kobiety bardzo przystojne i dobrze odziane. Za to

dzieci obszarpane. Ich natrętna żebraniina może zdenerwować najspokojniejszego turystę. Jaskiniowcy żyją przeważnie ze sprzedaży różnych wyrobów ceramicznych sprzedawanych w Las Palmas i na miejscach.

W nader osobliwy sposób wieś zaopatruje się w wodę. Na stokach gór po budowane są długie wąskie korytka, którymi woda ścieka wprost ze źródeł wyżej położonych. Często zdarza się, że „wodociągi” wysychają.

Wogóle woda słodka jest największą tragedią Wysp Kanaryjskich. Dosłownie szklanka wody kosztuje tu o 10 proc. drożej, od szklanki wina.

I to pierwszorzędnego wina...

Największym zmartwieniem plantatorów bananów, to nie terminy wekslowe, lecz zwyczajna słodka woda, bez której drzewa bananowe żyć przecież nie mogą. Dlatego też na plantacjach bananów rzucają się w oczy duże, specjalnie pobudowane zbiorniki zawierające

ten cenny płyn. Na dwa tygodnie przed naszym przyjazdem jeden z takich zbiorników pękł, zabijając na miejscu 18 robotników. Właściciel plantacji zastrzeżił się z rozpaczy. Nie spowodu śmierci 18-stu ludzi. Bynajmniej... Woda słodka znajduje się w zbiorniku w ilości 1 i pół miliona litrów spłynęła do słonego oceanu. To tylko było przyczyną desperackiego czynu właściciela plantacji. Uważał, że niema już poci żyć, skoro całe jego bogactwo spłynęło do morza.

(d. c. n.)